PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 229 — ROK VII | ŁÓDŹ, WTOREK 28 SIERPNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Na 7 dni przed terminem chłopi województwa łódzkiego wykonali sierpniowy plan skupu zboża

Z dnia na dzień zwiększają się ilości zboża, przywożonego przez pracujące chłopstwo do punktów skupu. Szereg powiatów, gmin i gromad wykonało sierpniowy plan skupu z poważną nadwyżką. W akcji skupu na czoło w województwie łódzkim wysunęły się powiaty: radomszczański, rawsko-mazowiecki, wieluński, sieradzki, piotrkowski i brzeziński, które zrealizowały miesięczne plany skupu.

W DNIU 24 BM., TJ. 7 DNI PRZED TERMINEM, CHŁOPI WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO ZWYCIĘSKO ZREALIZOWALI SIERPNIOWY PLAN SKUPU.

Jest to wynikiem głębokiego patriotyzmu pracującego chłopstwa, które przedterminową sprzedażą państwu zboża pragnie dać swój wkład w walkę o pokój i Plan 6-letni.

Zlot Berliński - wielkim sukcesem obozu pokoju

Oświadczenie Prezydenta NRD tow. Wilhelma Piecka

BERLIN (PAP). — Z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Wilhelm Pieck, udzielił wywiadu dla Polskiego Radia i dla rozgłośni innych krajów demokracji ludowej.

Oceniając znaczenie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w dziedzinie walki o pokój światowy, Prezydent Pieck stwier-



dził, że **Zlot ten był najpotężniejszą i zarazem najpiękniejszą z dotychczasowych manifestacji pokojowych młodzieży.** Przypominając, że brutalny terror nie zdołał powstrzymać od udziału w Zlocie ani młodzieży zachodnio - niemieckiej, ani też młodzieży z innych krajów Zachodu, Prezydent Pieck podkreślił, że **jest to wielkie zwycięstwo nad imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.**

Dzięki temu zwycięstwu — oświadczył Prezydent NRD — **przyjacielskie spotkanie przeobraziło się w porywającą manifestację braterskiej łączności młodzieży wszystkich narodów w walce o pokój.** III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój **wykazał potężny wzrost sił światowego obozu pokoju i wzmagającą się wolę walki młodzieży, która z entuzjazmem i ofiarnością poświęca swe siły sprawie budownictwa pokojowego, dla pokojowej i szczęśliwej przyszłości ludzkości.**

Z kolei Prezydent Pieck mówił o **remilitaryzacji Niemiec Zachodnich** jako o groźbie wymierzonej nie tylko przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, lecz również przeciwko krajom zachodnim. Istotnie — powiedział Prezydent NRD — odrodzenie wojowniczego imperializmu niemieckiego zagraża również niepodległości Francji, Włoch, Belgii, Holandii, i innych krajów zachodnio - europejskich. Narody winny pamiętać, że **imperialiści ich krajów już się raz przeliczyli, gdy poparli Hitlera, gdy dopuścili do remilitaryzacji Nadrenii, gdy zawarli z Hitlerem układ w sprawie floty, gdy rzucili Czechosłowację na łup niemieckiemu imperializmowi** — ponieważ sądzili, że w ten sposób mogą skierować niemiecką machinę wojenną przeciwko Wschodowi. Narody Francji, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii i w niemałej mierze również Anglii musiały zapłacić za ten błąd swych imperialistów krwią niezliczonych ofiar, spustoszeniem swych krajów i ruiną swej gospodarki.

W związku z obłudnymi słowami prezydenta Trumana na temat przyjaznej wymiany idei i informacji pomiędzy narodami, Prezydent Wilhelm Pieck powiedział m. in.:

Nagonka wojenna imperialistów zachodnich opiera się na kłamstwach i oszczerstwach. I dlatego nie chcieli oni dopuścić do tego, by młodzież ich krajów wzięła udział

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Ziemniaki na zimę można nabywać na raty

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP) — W trosce o należyte i sprawne zaopatrzenie świata pracy w ziemniaki na najdogodniejszych warunkach, Prezydium Rządu uchwaliło zasady zaopatrzenia ludności w ziemniaki z akcji jesiennej 1951 r.

Zgodnie z tą uchwałą pracownicy sektora uspołecznionego uprawnieni są do zakupu ratalnego ziemniaków.

Pracownicy, których pełne uposażenie miesięczne nie przekracza 600 zł, i którzy posiadają na utrzymaniu co najmniej 2 członków rodziny, na których pobierają zasiłek rodzinny, uprawnieni są do zakupu ratalnego ziemniaków w wysokości 300 kg.

Pracownicy w woj. katowickim i wrocławskim, których pełne uposażenie nie przekracza 750 zł, uprawnieni są do zakupu ziemniaków po 100 kg na pracującego oraz po 100 kg na każdego członka rodziny, pozostającego na utrzymaniu pracującego, na którego pracujący pobiera zasiłek rodzinny.

Pracownicy przemysłu węglowego i hutniczego uprawnieni są do zakupu ziemniaków na analogicznych warunkach jak pracownicy województw katowickiego i wrocławskiego, jednak bez ograniczeń pod względem wysokości zarobków.

Spłata należności jest przewidziana w następujących czterech ratach: 15.IX.1951 r., 15.X.1951 r., 15.XI. 1951 r., i 15.I.1952 r.

Zakłady pracy, których pracownicy chcą zaopatrzyć się w ziemniaki systemem ratalnym, winny zgłosić się po szczegółową instrukcję w tej sprawie do spółdzielni spożywców, w której złożyły zapotrzebowanie na ziemniaki z akcji jesiennej 1951 r.

Zgon przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Korei

PHENIAN (PAP). — Radio Phenian nadało komunikat Zjednoczonego Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei o zgonie przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, członka Biura Politycznego Koreańskiej Partii Pracy — Ho Hona.

Na organizatorów prowokacji w Kaesong spada odpowiedzialność za przerwę w rokowaniach

Odpowiedź Kim Ir Sena i Peng Teh-hueia — na pismo Ridgway'a

PEKIN (PAP). — Agencja Prasowa Nowych Chin donosi z Phenianu:

Naczelny dowódca koreańskiej armii ludowej — Kim Ir Sen i dowódca ochotników chińskich — generał Peng Teh-huei, wystosowali do generała Ridgway'a następującą odpowiedź na jego pismo z dnia 25 bm.

Otrzymaliśmy pański list, w którym pan nie tylko zaprzecza faktowi, że strona amerykańska dopuściła się poważnego aktu prowokacyjnego, polegającego na tym, że samolot amerykański wtargnął do neutralnej strefy Kaesongu i bombardował oraz ostrzeliwał teren obrad, celując wyraźnie w stronę siedziby naszej delegacji — lecz równocześnie w sposób pozbawiony wszelkiego rozsądku, odmawia pan dokładnego i odpowiedzialnego zbadania i uregulowania tej sprawy. Co więcej, powtarza pan podle oszczerstwo, jakoby incydent ten został „sfabrykowany" przez naszą stronę. W ten sposób usiłuje się pan uchylić od ciężkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na stronie amerykańskiej za ten wypadek. Uważamy odpowiedź pańską za całkowicie niezadowalającą.

Od chwili rozpoczęcia rokowań o rozejm w Kaesongu, strona nasza wykazywała zawsze pełne poczucie sprawiedliwości i opierała się na zasadzie równości przy omawianiu wypadków, wynikających z jakiegokolwiek pogwałcenia strefy neutralnej. Stanowisko nasze podyktowane było chęcią ułatwienia rokowań. Dowodzą tego odpowiednie protokóły. Pełny tekst dokumentów i listów, wymienionych między nami, w powyższych sprawach, został opublikowany i świat zna całą prawdę.

A jakie było pańskie stanowisko? We wszystkich wypadkach pogwałcenia układu o strefie neutralnej — strona pańska albo po prostu przeczyła, albo odmawiała zbadania okoliczności pogwałcenia układu, gdy zwracaliśmy na nie uwagę waszą lub gdy składaliśmy protesty.

Metody krętactwa, gołosłownego zaprzeczania i wypaczania prawdy znalazły swój kulminacyjny wyraz w związku z wypadkiem, jaki się zdarzył w nocy 22 sierpnia. Na wstępie odpowiedzi swej oznajmia pan w sposób oszczerczy, że wypadek został „sfabrykowany" przez naszą stronę i „nie zasługuje na odpowiedź". Ten arbitralny ton pańskiej odpowiedzi dowodzi jasno, że wypadek został świadomie sprowokowany przez waszą stronę. Jedynie dlatego stosuje pan taktykę gołosłownego zaprzeczania i oszczerstw, by uchylić się od ciężkiej odpowiedzialności w obliczu nieubłaganych faktów.

Wymowa faktów jest silniejsza od pańskich słów. Samolot z waszej strony wtargnął do strefy neutralnej Kaesongu, bombardował ją i ostrzeliwał. Wbrew faktom utrzymuje pan, że cały wypadek jest „złośliwym fałszerstwem". Jednakże **odłamki bomb, zrzuconych z waszego samolotu oraz leje od bomb — znajdują się w pobliżu siedziby naszej delegacji.** Mieszkańcy Kaesongu mogą potwierdzić fakt bombardowania i ostrzeliwania terenu neutralnego przez wasz samolot.

Nie może pan odmówić badania tych faktów, **chyba że strona pańska jest zdecydowana zerwać rokowania i zakazać członkom delegacji waszej, oficerom łącznikowym i korespondentom, wyjazdu do Kaesongu.** Jeśli o nas chodzi, to 22 sierpnia w nocy nie odrzuciliśmy waszej propozycji przeprowadzenia docho-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Jakość i ilość muszą iść w parze

Jednym z zasadniczych zadań, jakie postawione zostały jeszcze w roku 1949 przed całym przemysłem włókienniczym, a w szczególności przed przemysłem bawełnianym, była sprawa poprawienia jakości produkowanych tkanin, jako że sytuacja w tym zakresie wyglądała niepokojąco, a odnośnie poszczególnych zakładów nawet wręcz katastrofalnie.

Wspólny wysiłek, ofiarna praca wszystkich ogniw tak w zakładach pracy, jak i centralnych zarządach, wprowadzenie nowych form współzawodnictwa, premiowanie za wysoką jakość przyniosły spodziewane rezultaty. W roku 1950 ilość pierwszego gatunku w porównaniu z rokiem 1949 wzrosła o 9 proc., a w roku bieżącym o dalsze 12 proc.

Możemy dziś z całym przekonaniem stwierdzić, iż walka o jakość została wygrana, a rynek zaopatrywany jest w coraz to większą ilość wysoko gatunkowych materiałów.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie trudności zostały już przełamane a braki zlikwidowane. Mamy bowiem obok zakładów znanych z wysoko gatunkowej produkcji (ZPB im. Szymańskiego i ZPB im. Kunickiego) kilka takich, które dotychczas nie potrafią osiągnąć zaplanowanego procentu pierwszego gatunku, i gdzie niedobory te wynoszą od 2 proc. (ZPB im. Stalina) do 15 proc. (ZPB im. 22 Lipca).

A przecież każdy metr „secundy", „braku" lub „resztki" to w pewnym sensie zmarnowanie drogiego, importowanego surowca, to obniżenie o 5, 10, a nawet i 30 procent wartości tkaniny, wzrost kosztów własnych produkcji.

ZPB im. Szymańskiego dzięki temu, że uzyskały wyższą od zaplanowanej jakość produkcji, wygospodarowały dodatkowo w czerwcu 133 tys. zł. Natomiast Zakłady im. Stalina straciły z powodu niewykonania planów jakościowych w pierwszym półroczu br. ponad pół miliona złotych. Dowodzi to, iż kierownictwo techniczne i personel majsterski w ZPB im. Stalina niedostatecznie czuwają nad przebiegiem realizacji planów jakościowych, a walka o stały wzrost produkcji pierwszego gatunku nie stoi tam na odpowiednim poziomie.

Komórką, która ma na tym odcinku najwięcej do powiedzenia, której zadania polegają właśnie na czuwaniu i sygnalizowaniu oddziałom produkcyjnym wszelkich odchyleń w przebiegu realizacji planu, jest dział kalkulacji i kosztów własnych. Źle jest jednak, kiedy w wydziałach tych pracują ludzie, traktujący swe obowiązki w sposób formalny i biurokratyczny.

Jeden z towarzyszy, zatrudnionych w dziale kalkulacji i kosztów własnych, starał się koniecznie udowodnić, że właściwie dla zakładu pod względem finansowym jest obojętne, czy wyprodukuje on na przykład 50, czy też tylko 35 proc. tkanin pierwszego gatunku. Uzasadniał to w sposób następujący: przy produkcji pewnego asortymentu zaplanowano, że 50 proc. będzie I-go gat., 15 proc. — II-go, 20 proc. — III-go, 10 proc. — IV-go gatunku i 5 proc. — resztek. Partia ta w tym układzie przedstawiała wartość 7.672 zł. Tymczasem wykonano — 45 proc. — I-go gatunku, 22 proc. — II-go, 23 proc. — III-go, 6 proc. — IV-go i 4 proc. resztek, uzyskując za to 7.692 zł. Zrobiono więc znacznie mniej I-go gatunku aniżeli to było przewidziane, a otrzymano łącznie o 20 zł więcej.

Taki sposób rozumowania, opieranie się na podobnych przykładach jest nie tylko błędne, ale zgoła szkodliwe. Nie trudno jest przecież udowodnić, że gdyby np. wyprodukowano zamiast przewidywanych 50 proc. I gatunku, 60 proc., zmniejszając ilość III gatunku i resztek, to wtedy uzyskano by sumę o kilkaset złotych wyższą od zaplanowanej.

Poza tym nie wolno rozumować kategoriami — wszystko jedno jaka jest jakość naszej produkcji, aby tylko przedsiębiorstwo na tym nie straciło. Obowiązkiem zakładu i załogi jest nie tylko wykonanie planu pod względem ilościowym, ale i jakościowym. Konsument, człowiek pracy, żąda, aby towarów było w wystarczającej ilości i aby były one wysokiej jakości. Nie powinny i nie mogą ukazywać się w sprzedaży tkaniny, tzw. niedodruki, z zamazanymi wzorami, o rzadkich lub zbyt gęsto utkanych pasmach itp. Musimy, wykonując nasze zadania produkcyjne, pamiętać, że pracujemy dla siebie, że to wszystko, co robimy, jest przeznaczone dla nas i dla naszych towarzyszy. Musimy wyzbyć się niewłaściwego stosunku, jaki tu i ówdzie przejawia się odnośnie produkcji, przeznaczonej na rynek wewnętrzny. Jakość jej nie może być niższa od materiałów przeznaczonych na eksport.

Dlatego też pomimo poważnych osiągnięć w tej dziedzinie walka o stałą poprawę jakości produkcji, o pełne wykonywanie planów asortymentowych musi być w dalszym ciągu konsekwentnie prowadzona. Powinny jej więcej uwagi poświęcić kierownictwa techniczne, organizacje partyjne i rady zakładowe przede wszystkim w tych zakładach, gdzie istnieją braki na tym odcinku. Tylko bowiem te załogi, które stale wykonują plany ilościowe i jakościowe, mogą powiedzieć, że prowadzą istotną walkę o obniżkę kosztów własnych i że wywiązują się z obowiązków, jakie nakłada na nie realizacja zadań Planu 6-letniego.

Konkurs na najlepsze wyniki pracy metodą inż. Kowalewa

Wysoki wzrost wydajności pracy, jaki dzięki zastosowaniu szkolenia systemem inż. Kowalewa, osiągnęli tkacze **z ZPW im. Waryńskiego i ZPB im. Marchlewskiego,** spowodował, iż **Centralna Rada Związków Zawodowych, wspólnie z Naczelną Organizacją Techniczną i Głównym Instytutem Pracy,** ogłosiły KONKURS NA OSIĄGNIĘCIE NAJLEPSZYCH WYNIKÓW W STOSOWANIU W PRACY METOD INŻ. KOWALEWA.

Celem konkursu jest jak najszersze wprowadzenie systemu inż. Kowalewa do produkcji, a tym samym zapewnienie dalszego wzrostu wydajności pracy i obniżki kosztów własnych.

Udział w konkursie mogą brać **zespoły, brygady, grupy produkcyjne, a także poszczególni pracownicy.** Konkurs dzieli się na dwa etapy. Pierwszy — polega na opracowaniu planów i harmonogramów pracy systemem inż. Kowalewa, drugi — na osiągnięciu jak najlepszych wyników produkcyjnych przy stosowaniu poprzednio opracowanych planów i harmonogramów.

Wyniki osiągnięć poszczególnych uczestników konkursu, tak w pierwszym jak i drugim etapie, rozpatrzone i ocenione zostaną **przez specjalny sąd konkursowy, w skład którego wejdą przedstawiciele CRZZ, NOT, GIP, czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy.**

Za najlepsze osiągnięcia przyznane zostaną nagrody. I tak za pierwszy etap przewidziana jest jedna I nagroda (dla zespołu) w wysokości 6.000 zł., trzy II nagrody zespołowe po 4.000 zł. oraz osiem III nagród po 2.000 zł. Poza tym jako nagrody indywidualne przewidziane zostały premie w wysokości 1.000 zł., 1.500 zł. i 2.000 zł.

Za najlepsze wyniki, osiągnięte w drugim etapie konkursu, przyznane zostaną nagrody pieniężne na sumę 49.000 zł. (dla zespołów) oraz nagrody indywidualne na sumę 10.000 zł. Biorącym udział w konkursie przyznawane będą także dyplomy i nagrody rzeczowe.

Zainicjowany przez CRZZ konkurs na najlepsze wyniki w stosowaniu metody inż. Kowalewa przyczyni się niewątpliwie do podniesienia kwalifikacji szerokich mas pracowników, do wzrostu wydajności pracy oraz zarobków.

Walka ze spekulacją — obowiązkiem każdego obywatela

Ludzie pracy Łodzi o uchwale Rady Ministrów

Ob. **HELENA BOŃSKA** pracuje jako sprzątaczka w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 90.

— Musiałam iść do roboty — mówi ob. Bońska — gdy miałam 12 lat. U nas w domu głodowało się cały rok. Jajko jadło się tylko na Wielkanoc. Potem przyszła tułacza robota po różnych „pańskich" domach. Ileż to razy spałam na schodach, jako bezdomna.

— Dziś, dzięki władzy ludowej — otrzymałam mieszkanie. Pracuję i jestem zadowolona.

— Spekulantów wszelkiego rodzaju, tuczących się na krzywdzie robotnika musimy tępić z całą bezwzględnością. A wtedy i w sklepach będzie wszystkiego dosyć.

*

— Przez kilka lat — mówi tkaczka z ZPB im. Stalina, ob. **WERONIKA JUST** — naprόżno starałam się kupić firanki w sklepach spółdzielczych. Nie mogłam stać w ogonkach, bo byłam zajęta pracą. Ale na rynku — firanek zawsze było w bród.

— Stan ten był wynikiem działalności spekulantów. Musimy im wydać bezwzględną walkę. Trzeba ich ujawniać na każdym kroku. Trzeba ich oddawać w ręce władz sądowych, bo tylko wtedy zlikwidujemy tę plagę, która nas nęka.

*

Ob. **MARIA ROBERT,** przodownica pracy z ZPB im. Dzierżyńskiego, mówi: — Kiedy jadę do pracy — **widzę przed sklepami wciąż te same twarze.** To spekulanci, którzy czyhają na każdy towar, czyhają na mięso, na wyroby włókiennicze — by wykupować je i szybko sprzedawać na rynku. Musimy im wszyscy wydać bezwzględną walkę, musimy wspólnymi siłami zlikwidować to zło, które się u nas jak chwast panoszy.

— Gdy zlikwidujemy spekulację, zlikwidujemy ogonki przed sklepami. **Towaru, mięsa starczy wówczas dla wszystkich.**

*

— Przejściowe trudności na rynku mięsnym wykorzystali nasi wrogowie, różnego rodzaju nieroby i pasożyty — mówi ob. **HENRYK CZUŁBA,** pracownik Elektrowni Łódzkiej.

— Ileż to razy widziałem na własne oczy, jak przekupniowi spod groszku czy spod jabłek wyglądały z koszyka **swoje kiełbasy czy paczki z mięsem.** Również często nieuczciwi sprzedawcy sklepowi porozumiewali się „na migi" ze swoimi znajomymi, wręczając im gotowe paczki z mięsem czy wędliną. Naturalnie, zysk w takich wypadkach szedł do „podziału".

— **W walce ze spekulantami musi wziąć udział całe społeczeństwo.** Muszą walczyć ze spekulacją również nasi sprzedawcy sklepowi i usuwać ze swych szeregów jednostki, które uprawiają „spółkę" ze spekulantami. Tu nie ma co patrzeć na to, że to „kolega". Taki „kolega" to nic innego tylko zwykły złodziej i oszust.

Dwa lata obozu pracy za nielegalny ubój i handel mięsem

WARSZAWA (PAP). — Energiczna akcja skierowana przeciwko spekulantom, zajmującym się nielegalnym ubojem bydła i paskarskim handlem mięsem, doprowadziła do wykrycia nowych przestępstw, które zostały surowo ukarane przez Delegatury Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Ostatnio ukarany został **Józef Banasik, rzeźnik z Rembertowa,** za systematyczny handel mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju. Schwytany na gorącym uczynku usiłował on przekupić milicjantów. Orzeczeniem Komisji Specjalnej Banasik został skierowany na 24 miesiące do obozu pracy oraz wymierzono mu grzywnę w wysokości 1.000 zł.

Również były rzeźnik, **Stefan Frątczak, z Sieradza,** skazany został na 24 miesiące obozu pracy za systematyczny nielegalny ubój cieląt.

Józef Wichowicz, zamieszkały w Łaskarzewie, gm. Garwolin, skazany został na 24 miesiące obozu pracy za zajmowanie się potajemnym ubojem krów, cieląt i świń.

Leon Tochonicz, właściciel gospodarstwa i domu, a jednocześnie rzeźnik w miasteczku **Skała, pow. olkuskiego,** zajmował się potajemnym ubojem bydła i cieląt. Mięso z nielegalnego uboju transportował do Krakowa Roman Srebrnicki i tam sprzedawał po cenach paskarskich. Komisja Specjalna skazała Tochonicza na 24 miesiące obozu pracy, a Srebrnickiego na 12 miesięcy.

Jan Roskał, zamieszkały w Siemierzu, pow. Tomaszów Lubelski, skierowany został do obozu pracy na okres 12 miesięcy za ubój bydła bez zezwolenia i wprowadzanie do handlu mięsa niepoddanego kontroli lekarskiej.

Krakowska Delegatura Komisji Specjalnej skazała na kary obozu pracy szereg byłych rzeźników, trudniących się potajemnym ubojem bydła i pośrednictwem w paskarskim handlu mięsem. M. in. skierowani zostali do obozu pracy: **Edmund Wciśliński z Miechowa** — na 12 miesięcy, **Janina Paluch z Miechowa** — na 8 miesięcy, **Tadeusz Zajda z Wadowic** — na 6 miesięcy i **Kazimierz Wygona z Wadowic** — na 6 miesięcy.

Członkowie partii są – lecz organizacja partyjna zawodzi

Rozmowa przybierała czasem charakter gwałtownego sporu. Tyle było błędów, tyle niedomagań w pracy partyjnej, że towarzysze próbowali często od razu „na gorąco" ustalić, kto ponosi za to odpowiedzialność. Widać było, jak ta słabość dopiekła im „do żywego", jak chcieliby znaleźć jakąś drogę wyjścia, rozstrzygnąć wreszcie, dlaczego organizacja partyjna nie wyrosła tutaj na budowie, nie zdobyła sobie należnego autorytetu. A w słowach towarzyszy, nawet w sporach, widać było prawdziwą, szczerą troskę o sprawy partii, głębokie przywiązanie do PZPR i gorące pragnienie, żeby przełamać dotychczasowy stan. Długo toczyły się nasze rozmowy w drewnianym baraku i na terenie budowy. Nikt nie liczył mijających godzin.

Organizacja partyjna przy Zarządzie I ŁPZB powstała po zjednoczeniu przedsiębiorstw budowlanych. Przeprowadzono wybory. I sekretarzem został tow. Więcławski. Organizacja skupiła członków, rozproszonych na 23 budowach.

Słuszne i pełne uzasadnienia są skargi towarzyszy z Zarządu I, że przyczyny ich błędów tkwią u „zarania" powstania organizacji. KD Widzew nie tylko, że nie nauczył pracować młodej egzekutywy, nie pomógł jej, ale prawie jej nie widział. Od marca cztery razy nastąpiła już zmiana instruktorów, chociaż w myśl uchwały Komitetu Centralnego opiekę nad organizacjami partyjnymi w budownictwie winni sprawować specjalnie wydzieleni instruktorzy wydziału organizacyjnego. I sekretarz organizacji partyjnej przebywa tutaj bardzo rzadko — jest kierownikiem budowy na Janowie — (obiekt położony 4 kilometry od ostatniego przystanku tramwajowego na Widzewie). Tow. Więcławski nie może w żaden sposób pogodzić swej pracy zawodowej z odpowiedzialnym stanowiskiem sekretarza.

Pozbawiona opieki organizacja, której warunki pracy są i tak z powodu specyficznego charakteru budowy trudne, popełniała szereg błędów. Do tej pory nie utworzono organizacji oddziałowej na budowie Nr 56, gdzie jest 18 członków partii. W ciągu pół roku odbyły się tylko dwie narady organizatorów grup partyjnych. Egzekutywa nie pracowała planowo, nie miała w ogóle planu pracy, temat posiedzeń ustalano na 5 minut przed zebraniem, dosłownie „na kolanie".

Nic dziwnego, że w takich warunkach organizacja nie robiła ani kroku naprzód, że od marca do tej pory nic się tutaj nie zmieniło.

A widać, i to na każdym kroku widać, brak kierownictwa partyjnego, brak czujnego oka członków partii, zarówno na budowach jak i w zarządzie. Na budowie magazynów CTB panoszy się marnotrawstwo. Jest akurat „fajrant", robotnicy kończą pracę. Przechodzimy przez wielkie hale magazynów, z piętra na piętro. Gdzie spojrzeć — porwane torby z cementem, który wysypuje się na posadzkę, zaschłe, niewyrobione do końca wapno w skrzyniach. Na każdym kroku napotykamy postawione byle gdzie szkło okienne, które tłucze się „na tuziny". „Taki obrazek widać tu co dzień — stwierdza z goryczą murarz Sieruga. Patrzymy na to, serce nas boli. Tak marnuje się nasze dobro". W oknach — szyby prawie wszystkie wybite. Dlaczego? Oszklono za wcześnie. Nikt nie zastanowił się nad takim „drobiazgiem". Trudno naprawdę ocenić, ile tych szyb zniszczono tutaj lekkomyślnie. Na ostatniej naradzie wytwórczej tow. Sieruga postawił wniosek, aby kierownicy grup byli odpowiedzialni za racjonalne zużycie materiałów. Wniosek został przyjęty, ale do tej pory (upłynął już miesiąc) — nie zrealizowany. Na budowie zdarzają się awarie.

Tow. Więcławski mówi o poważnych brakach, które występują w Janowie. Plan za sierpień wykonano dotychczas zaledwie w 30 proc. — niedomaga dostawa żelaza i cementu. Budowa magazynów CTB została przefakturowana o 600 tys. zł i obecnie trzeba sztucznie wzmagać jej tempo, aby wygospodarować ową sumę. Dyrekcja Zarządu I nie przejawia większego zainteresowania tym, co się na budowach dzieje. Naczelnego dyrektora ob. Kurdziałka robotnicy prawie nie znają.

Rozmawiamy z kierownikiem produkcji ob. Skórzyńskim. Na pytanie, dlaczego toleruje się tutaj marnotrawstwo szkła, wapna, cementu, ob. Skórzyński odpowiada ze stoickim spokojem: — „Trudno, gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą". Mówi jeszcze o tym, że plan zużycia materiałów „musi być elastyczny", że to „specyficzne warunki" itd. Zachodzi więc pytanie, w jaki sposób oblicza się tu zużycie materiałów budowlanych, skoro wystarczają na taką „hojną" gospodarkę.

Brak kierownictwa partyjnego, brak pracy masowo - politycznej przejawia się i w złej dyscyplinie pracy. Nieusprawiedliwiona nieobecność wynosi przeciętnie od 7 do 10 proc. Na budowie Nr 37 w lipcu skierowano aż 40 spraw do sądu za naruszenie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Mówią towarzysze: organizacja nasza nie rośnie. Świadczą o tym cyfry: od marca zaledwie 2 osoby przyjęto w poczet kandydatów. I znów jest to wynikiem słabości organizacji, słabości jej pracy organizacyjnej i politycznej. Oddziaływanie na bezpartyjnych jest prawie niewidoczne. Organizacje masowe, przez które partia powinna wychowywać załogę, przemawiać do niej, prowadzą iście suchotniczy żywot. O pracy organizacji związkowej świadczą takie fakty, że współzawodnictwo organizowano aż 4 miesiące, że narady wytwórcze rozpoczęły się dopiero od czerwca, że organizacją tych narad zajmuje się nie przewodniczący rady, lecz... referent współzawodnictwa, że odkąd na budowach wprowadzono książki współzawodnictwa, figuruje w nich tylko 30 proc. robotników. A czy mogła wychowywać kadry dla partii organizacja ZMP, która w ciągu 4 miesięcy pozostawała w całkowitym rozkładzie i która dopiero teraz pod kierunkiem nowego przewodniczącego tow. Przyrowskiego organizuje się od początku, od... sporządzania kartoteki członków.

Analiza pracy organizacji partyjnej przy Zarządzie I nie jest „budująca". Mają powód do serdecznej, partyjnej troski członkowie egzekutywy. Ale przecież w żadnym razie wnioski wyciągnięte z tej analizy nie mogą być pesymistyczne. Przeciwnie, im dłużej rozmawiać z tymi ludźmi, im lepiej rozejrzeć się po budowie — widać bez żadnej wątpliwości: **przecież nie brak tu dobrych towarzyszy, nie brak bezpartyjnych — czołowych robotników przodowników i racjonalizatorów, którzy wykonują po 300 proc. normy, nie brak młodzieży rwącej się do pracy, dzielnej, ofiarnej. Z takim materiałem ludzkim organizacja partyjna może i powinna bez trudu przeprowadzać swoje plany. Organizacja partyjna może i powinna stać się politycznym i gospodarczym kierownikiem przedsiębiorstwa.**

Niemałe to zadania, ale przecież nie ma rzeczy niewykonalnych, i nie ma tutaj żadnych przeszkód, utrudniających ich wykonanie. Tym bardziej, że ludzi nie trzeba daleko szukać. Popatrzmy tylko czego dokonał jeden człowiek, murarz Sieruga, duszą i sercem oddany partii. On wychowuje członków swej brygady. Prowadzi z nimi często rozmowy. „Myślę, że z dwóch będą dobrzy członkowie partii" — powiada. Tow. Sieruga opiekuje się młodzieżą, sam z własnej inicjatywy zorganizował dwie brygady młodzieżowe. Uczy i pomaga w pracy mężowi zaufania. A poza tym czuje się gospodarzem na budowie, walczy z marnotrawstwem, z postojami, z bumelanctwem.

Jasne, że jeden Sieruga nie da rady. Ale kiedy weźmie się do pracy, cały aktyw, wszyscy członkowie, kiedy pracą tą pokieruje Komitet Dzielnicowy, to bez wątpienia widać będzie od razu i wszyscy będą o tym wiedzieć, że w Zarządzie I jest organizacja partyjna. A wraz ze wzmocnieniem autorytetu będą wzrastać szeregi partii. Będą wzrastać o takich przodujących robotników jak **Adamczyk, jak Jaranowski, Płujsza, Walczak, jak ZMP-owcy z dzielnych brygad młodzieżowych.** Praca masowo - polityczna wśród załogi przyniesie wzrost dyscypliny pracy i likwidację marnotrawstwa. Organizacja partyjna Zarządu I powinna bowiem umieć kontrolować pracę dyrekcji i kierownictwa, stać się prawdziwym gospodarzem na budowie.

Organizacja partyjna Zarządu I musi tym zadaniom sprostać.

H. SAMSONOWSKA.

Oświadczenie Prezydenta Piecka

(Dokończenie ze str. 1)

w wolnej i nieskrępowanej wymianie myśli podczas III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Ale **panowie podżegacze wojenni nie chcą wolnej i przyjaznej wymiany idei i informacji między narodami.** Pragną oni natomiast wolności nagonki wojennej, wolności kłamstw i oszczerstw przeciwko krajom demokracji i socjalizmu. Również w Berlinie zachodnim **podżegacze wojenni zdemaskowali się sromotnie przed młodzieżą wszystkich krajów,** używając pałek gumowych, pomp strażackich i karabinów przeciwko Wolnej Młodzieży Niemieckiej. **Prawdziwa wolność poglądów, idei i informacji istnieje dzisiaj jedynie u nas, w obozie pokoju.**

Prezydent Pieck omówił z kolei charakter wszystkich haseł zjednoczenia Europy, przemysłu europejskiego i armii europejskiej, rzucanych przez imperialistycznych podżegaczy wojennych. We wszystkich hasłach — stwierdził Prezydent — tkwi jeden tylko realny element — utworzenie agresywnego bloku wojennego. Są to hasła, za pomocą których narody mają być zwabione do obozu wojny. U źródeł i za kulisami tych haseł stoją przede wszystkim podżegacze wojenni pokroju Churchilla. **Odrzucamy je więc oraz piętnujemy ich autorów.**

Prezydent NRD stwierdził następnie, że zjednoczeniu Niemiec na podstawie demokratycznej stoi na przeszkodzie polityka wojenna imperialistów amerykańskich i angielskich, którzy gwałcąc układ poczdamski i pomimo pokojowej polityki rządu radzieckiego, rozbili Niemcy, ażeby uczynić z zachodniej części tego kraju główną bazę swej agresywnej polityki wojennej. Dla celów tej polityki — oświadczył Prezydent Wilhelm Pieck — posługują się oni kierownikami hitlerowskiej gospodarki wojennej, generałami hitlerowskimi i nawet znienawidzonymi na całym świecie mordercami z „Gestapo" i z band SS. **Siły imperialistyczne i militarystyczne w Niemczech są nie tylko wrogami innych narodów, lecz przede wszystkim wrogami narodu niemieckiego. Są one wrogami jednolitych, demokratycznych i pokój miłujących Niemiec.**

Odpowiadając na pytanie, co należy uczynić, ażeby dopomóc pokojowym i demokratycznym Niemcom i w ten sposób przysłużyć się sprawie utrzymania pokoju, Prezydent Pieck wymienił trzy następujące zadania, które wytknąć sobie powinien każdy uczestnik Zlotu Berlińskiego i każdy obrońca pokoju:

1 **Szerzyć w swoim kraju prawdę o Niemieckiej Republice Demokratycznej, o jej budownictwie pokojowym i o wielkich osiągnięciach** tamtejszych aktywistów, informować świat o tym, **że w Niemieckiej Republice Demokratycznej wyrasta młodzież, która uczy się i pracuje dla pokoju, ale która umie również walczyć o pokój ofiarnie i z entuzjazmem.**

2 **Szerzyć w swym kraju prawdę o tym, że odrodzenie żądnego wojny imperializmu niemieckiego i powstanie nowego Wehrmachtu pod komendą generałów hitlerowskich jest niezmiernie poważną groźbą dla pokoju.**

3 **Wytężyć wszystkie swe siły, aby rozwinąć w swoim kraju potężny, masowy ruch na rzecz zawarcia paktu pokoju pięciu wielkich mocarstw.**

Taki pakt pokoju — podkreślił Prezydent Pieck — **utoruje również drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i uwolni narody Europy od groźby nowego, niemieckiego imperializmu i militaryzmu.**

Kończąc Prezydent Pieck oświadczył:

— Jestem przekonany, że III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój i ślubowanie młodzieży przyczynią się w ogromnym stopniu do tego, że narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. W ten sposób — zgodnie ze wskazaniami Wielkiego Stalina — pokój zostanie utrzymany i utrwalony.

15 tys. młodych nauczycieli rozpoczyna pracę w szkołach

WARSZAWA (PAP). — 15 tysięcy młodych nauczycieli szkół podstawowych, absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli oraz około 800 nowowyszkolonych, wykwalifikowanych wykładowców przedmiotów teoretycznych i nauczycieli zawodu zasili w nowym roku szkolnym kadry pedagogiczne szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.

Wraz z już pracującymi nauczycielami rozpoczną oni w nowym roku szkolnym walkę o podniesienie poziomu wychowania i nauczania w szkołach ogólnokształcących i zawodowych.

Młode kadry pedagogiczne wchodzące do zawodu nauczycielskiego otoczone będą troskliwą opieką władz oświatowych, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego i powiatowych rad narodowych. Dla zapewnienia im jak najlepszych warunków bytu i pracy, w całym kraju przygotowano wiele mieszkań przeznaczonych dla młodych nauczycieli.

M. in. w Warszawie zostały oddane do użytku doskonale wyposażone „domy młodego nauczyciela".

7 milionów Francuzów podpisało już apel Światowej Rady Pokoju

PARYŻ (PAP). — Według dotychczasowych danych we Francji zebrano 7 milionów podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma mocarstwami. Akcja składania podpisów pod apelem szczególnie się wzmogła po ogłoszeniu odpowiedzi przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika.

Akcja zbierania podpisów trwa w dalszym ciągu.

Odpowiedź Kim Ir Sena i Peng Teh-hueia

(Dokończenie ze str. 1)

dzeń przy świetle dziennym i czekamy dotąd na waszych przedstawicieli, którzy by uczestniczyli w dochodzeniach.

Po bliższym zbadaniu faktów na miejscu, musi być dla każdego jasne, kto sfabrykował ten prowokacyjny wypadek i kto głosi absurdalne kłamstwa.

Nawet z raportu admirała Joy'a, wypaczającego prawdę — wynika, że strona wasza nie może zaprzeczyć, iż teren neutralny był bombardowany. Komunikat amerykańskiej V grupy lotniczej również stwierdził, że jakiś samolot pojawił się na zachód od Kaesongu 22 sierpnia o godz. 21.30. Na jakiej zasadzie wiceadmirał Joy oraz pańscy oficerowie łącznikowi mogli arbitralnie oświadczyć, że nie był to samolot, należący do sił ONZ, lecz — nasz samolot, który usiłował zbombardować i zamordować naszą delegację? Oto szczyt nonsensu, do którego prowadzą wasze zaprzeczenia i oszczerstwa.

Odrzucając nasze oskarżenie w sprawie napaści na nasz patrol wojskowy, stwierdził pan, że napaści tej dopuściły się „grupy nieregularne", niczym nie związane z waszą stroną.

Czy może pan jednak zaprzeczyć, że „grupy" te były związane z dowództwem wojsk południowo - koreańskich? Czy jest możliwe, że samolot, który 22 sierpnia w nocy bombardował Kaesong, był również samolotem „nieregularnym" Korei Południowej?

Fakt pozostaje faktem: skoro samolot, należący do sił ONZ, bombardował i ostrzeliwał strefę neutralną, to **wasza strona dopuściła się aktu prowokacji, nad którym nie można machnąć ręką.**

Odpowiedź pańska w tej sprawie zawiera wypaczenie faktów, jest niezgodna z prawdą i pełna sprzeczności. Czytając tę odpowiedź, trudno uwierzyć, że pańskim celem nie jest fabrykowanie incydentów i podważanie rokowań, przy równoczesnym uchylaniu się od odpowiedzialności za zerwanie rokowań.

My, z naszej strony, zawsze dążyliśmy i dążymy uczciwie i rozsądnie do zapewnienia warunków kontynuowania rokowań. **Dopiero wtedy, gdy wasz samolot podjął próbę zamordowania członków naszej delegacji, byliśmy zmuszeni zawiesić rokowania i czekać na odpowiednie kroki z waszej strony.**

Uważamy, że poważny ten wypadek prowokacyjnego pogwałcenia strefy neutralnej powinien być potraktowany przez pana z pełnym poczuciem odpowiedzialności, wówczas kontynuowanie rokowań w sprawie słusznego i rozsądnego rozejmu będzie zapewnione. Równocześnie **domagamy się, by pan wysłał swego oficera łącznikowego do Kaesongu w celu uczestniczenia we wspólnych dochodzeniach w sprawie wypadku, który miał miejsce 22 sierpnia w nocy, gdy wasz samolot bombardował i ostrzeliwał strefę neutralną. Strona pańska będzie mogła się przekonać, że protest nasz był w całej pełni uzasadniony.**

Pragnąc, by cały świat miał właściwe wyobrażenie o wyżej wspomnianym wypadku, domagamy się by pełny tekst pism, wymienionych między nami, został ogłoszony w waszej prasie, podobnie jak my czynimy to w naszej prasie.

Na marginesie

Niewygasły wulkan

Wcale nie lewicowy dziennik zachodnio-niemiecki „Rhein Necker Zeitung" zmuszony był niedawno stwierdzić, że powołany przez władze amerykańskie „rząd Adenauera żyje na niewygasłym wulkanie, który w każdej chwili może wybuchnąć". Do takiego obrazowego porównania przywiodła autora artykułu gospodarcza analiza trizońskiej rzeczywistości, z której wynika, że cała ludność Niemiec Zachodnich — poza nieliczną grupą magnatów przemysłu zbrojeniowego — jest bardzo niezadowolona z rządów adenauerowskich i chętnie by się ich pozbyła.

Ludność pracująca w miastach — pisze cytowany dziennik — jest niezadowolona, gdyż płace nie wystarczają na pokrycie kosztów utrzymania, stale wzrastających; chłopi muszą płacić wysokie ceny za towary przemysłowe, nie znajdując zbytu na swe warzywa i owoce, te bowiem importowane są z zagranicy; kupcy rozpaczają z powodu ciągłego zmniejszania się obrotów, nie brak powodów do niezadowolenia również przemysłowcom, produkującym artykuły konsumpcyjne, oraz tym, którzy muszą ograniczać produkcję ze względu na brak surowców.

Ten interesujący obraz sytuacji mieszkańców Trizonii, dźwigających ciężkie jarzmo adenauerowskiego reżimu, można by uzupełnić opinią zachodnio-berlińskiego dziennika „Der Tagesspiegel", który stwierdza, że „źle jest z nastrojami ludności zachodniego Berlina", która widzi pełne bankructwo polityki swego kadłubowego magistratu i przestała już wierzyć jego obietnicom. A trzeba dodać, że wśród tej ludności jest 300 tysięcy żyjących w nędzy bezrobotnych, którzy — nie mogąc nawet marzyć o poprawie bytu, niemal codziennie dowiadują się o nowych nadużyciach i malwersacjach schumacherowskich i chadeckich urzędników miejskich.

Na obszarze Niemiec Zachodnich imperializm amerykański położył swą ciężką i drapieżną łapę. Dusi on i przygniata do ziemi miliony prostych, uczciwych ludzi pracy. Nie można się dziwić, że w Trizonii rośnie opór przeciwko brutalnym metodom Mac Cloy'a i jego bonnskich pachołków. Czy nie jest rzeczą zrozumiałą, że stąpają oni po „niewygasłym wulkanie, który w każdej chwili może wybuchnąć?" Działa tu żelazne prawo przyczynowości, którego nie przełamią nawet nowe kontyngenty wojsk amerykańskich nad Renem.

B. D.

„Biała księga" o remilitaryzacji Niemiec (I)

11 sierpnia Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec opublikowała „Białą Księgę o amerykańsko-angielskiej polityce interwencji w Niemczech Zachodnich i o wskrzeszaniu niemieckiego imperializmu".

W słowie wstępnym do „Białej Księgi" znajdujemy wyjaśnienie przyczyn jej opublikowania w chwili obecnej.

„Rada Narodowa Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec przekazuje ten zbiór dokumentów niemieckiemu narodowi i wszystkim pokój miłującym narodom właśnie w chwili obecnej, ponieważ rządy USA, Anglii i Francji zamierzają w jesieni r. b. jawnie wskrzesić niemiecki Wehrmacht. Separatystyczny rząd zachodnio-niemiecki przystąpił już do przygotowań organizacyjnych, politycznych i gospodarczych, niezbędnych dla wskrzeszenia Wehrmachtu.

* * *

Anglo-amerykańscy podżegacze wojenni — czytamy w V rozdziale „Białej Księgi" — zabiegają przede wszystkim o niemieckich żołnierzy. Powód tego polowania na młodzież niemiecką wyjaśniają cyniczne wypowiedzi polityków amerykańskich i prasy amerykańskiej. W listopadzie 1949 r. senator Elmer Thomas z Oklahoma oświadczył: „Niemcy były wielką potęgą militarną. Niemcy są doskonałymi żołnierzami. Jeżeli Stany Zjednoczone zostaną znowu wplątane w wojnę, będą potrzebować takich właśnie żołnierzy. W przyszłej wojnie pragniemy mieć Niemcy po naszej stronie".

Generał Collins wypowiedział się szczerze na ten temat w maju 1950 r.: „Wystarczy, że dostarczamy broni. Nasi synowie nie powinni krwawić w Europie. Istnieje dosyć Niemców, którzy mogą umrzeć dla interesów USA".

* * *

Ważnym ogniwem organizacyjnych przygotowań remilitaryzacji jest odbudowa niemieckiego sztabu generalnego. Odbywa się ona w postaci zamaskowanej, przy użyciu różnych dróg i form. Generałowie Halder i Guderian, byli szefowie sztabu generalnego Hitlera, podlegają dziś bezpośrednio sztabowi generalnemu USA. Guderian odbył w styczniu 1951 r. podróż do Waszyngtonu, gdzie otrzymał polecenie zorganizowania wywiadu. Organizacja sieci szpiegowskiej Guderiana nosi nazwę „Die Abwehr" i ma spełniać następujące zadania:

1) Agenci „Abwehry" winni wejść w skład wszystkich organizacji faszystowskich, działających w Europie i współpracować z nimi.

2) Infiltracja do organizacji robotniczych.

3) Ogólnie biorąc, główne zadanie polega na odtworzeniu sieci dawnego hitlerowskiego wywiadu.

Bezpośrednim zwierzchnikiem Guderiana jest Allan Dulles, były agent amerykańskiego wywiadu — OSS — w Szwajcarii.

Centrum organizacyjnym sztabu nowego Wehrmachtu jest „Sicherheitsamt", podporządkowany bezpośrednio Adenauerowi. Kierownikiem tego urzędu jest Theodor Blank. Pozycja jego odpowiada stanowisku ministra wojny.

Ważnym ośrodkiem prac przygotowawczych, zmierzających do wskrzeszenia sztabu generalnego, jest tzw. „Bruderschaft".

Grupa ta rozwija szczególnie ożywioną działalność na polu remilitaryzacji. Generała SS — Manteuffla, który jest głównym filarem tej grupy, łączą bliskie stosunki z kwaterą główną wojsk okupacyjnych w Trizonii.

* * *

Czego oczekują imperialiści amerykańscy od separatystycznego rządu w Bonn w zakresie remilitaryzacji i co im oferują ze swej strony zdrajcy narodu niemieckiego z Adenauerem na czele?

Amerykanie żądają powołania pod broń, na zasadzie powszechnego obowiązku służby wojskowej, roczników 1927 — 1933. Szkolenie i przepisy rekrutacyjne, które winny być wprowadzone w Trizonii po uchwaleniu ustawy o obowiązku służby wojskowej, mają być ściśle wzorowane na amerykańskich. Wzorem organizacyjnym nowego Wehrmachtu ma być dawna Reichswehra. Amerykanie żądają wystawienia w pierwszym rzucie ok. 40 dywizji w sile łącznej ok. 400 tys. ludzi. „Rzeczoznawcy wojskowi" Adenauera domagają się ponadto utworzenia lotnictwa w sile 2.000 bombowców i myśliwców, z personelem — w liczbie 40.000 ludzi.

Plan amerykański i niemiecki zgodny jest co do tego, że pierwszy zaciąg ma stanowić jedynie bazę dla powołania na wypadek wojny 3,5 miliona ludzi.

Plan podziału organizacyjnego i dyslokacji dywizji nowego Wehrmachtu opracował na zlecenie amerykańskie były szef sztabu generalnego Hitlera, generał Halder. Plan Haldera rozbił proces remilitaryzacji na 3 etapy:

1) Powołanie 25.000 instruktorów, którzy winni „odświeżyć" swoje wiadomości i umiejętności wojskowe w ciągu 6 miesięcy.

2) Utworzenie ośrodków rekrutacyjnych.

3) Powołanie i utworzenie regularnych jednostek.

Plan Haldera został już zrealizowany w 60 proc. Niemcy Zachodnie stoją dziś przed wprowadzeniem obowiązku służby wojskowej.

Organizacjami militarnymi, które dziś przygotowują kadry nowego Wehrmachtu, są: policja krajów „republiki" w Bonn (90.000 ludzi), policja podlegająca bezpośrednio centralnemu rządowi w Bonn (30.000 ludzi) i policja pogranicza (10.000 ludzi).

Bereitschaftspolizei i policja pogranicza jest skoszarowana i uzbrojona w karabiny maszynowe i wozy pancerne.

Innym rodzajem organizacji militarnej przygotowującej kadry Wehrmachtu są „kompanie pracy", liczące ogółem 187.400 ludzi. Organizatorami tych jednostek są byli generałowie Wehrmachtu — Gustaw von Varst, Gerhardt Marsky, von Schlieben, Paul Mahlmann.

W maju 1951 r. utworzono zalążek niemieckiej floty wojennej pod nazwą „Grenzschutz-abteilung - See".

W konkluzji rozdziału V „Biała Księga" stwierdza, że ten obraz aktualnego stanu remilitaryzacji jest jeszcze niepełny. „Biała Księga" pragnie zwrócić uwagę opinii świata na tempo remilitaryzacji. Niemcy Zachodnie stoją dziś wobec niebezpieczeństwa wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Młodzież Zachodnich Niemiec ma być powołana do służby w nowym Wehrmachcie, wyposażonym we wszelkie gatunki broni: broń pancerną, artylerię wszystkich kalibrów, lotnictwo, marynarkę itd. Prace przygotowawcze w zakresie stworzenia armii trwały w praktyce od r. 1945. Już wtedy bowiem zaczęły się mnożyć wszelkiego rodzaju „stowarzyszenia towarzyszy broni", „organizacje samopomocy b. żołnierzy" itd. itd. One to stanowiły pośrednie ogniwo remilitaryzacji — utrzymywały łączność między faszystowskimi oficerami i podoficerami, dysponowały poważnymi wpływami politycznymi. Największą organizacją jest utworzony w r. 1951, w styczniu, już zupełnie nie maskujący swojego ideowego powinowactwa z hitleryzmem, tzw. „Pierwszy Legion". Liczy on 100.000 ludzi.

A więc są gotowe plany, istnieje sieć wyszkolonych instruktorów, podoficerów i oficerów, istnieje sztab generalny. Ale organizatorom nowego Wehrmachtu nie udało się pokonać głównej przeszkody realizacji ich planów: oporu większości niemieckiego narodu.

P.

Indie odmówiły udziału w konferencji w San Francisco

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Delhi: Premier Indii Nehru oświadczył na posiedzeniu parlamentu, że Indie nie podpiszą amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i nie wezmą udziału w konferencji w San Francisco.

Samoloty amerykańskie pogwałciły obszar powietrzny Chin Ludowych

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin stwierdza, że samoloty imperialistów amerykańskich wtargnęły 23 i 25 sierpnia do przybrzeżnych rejonów prowincji Kiangsu, Szantung i Czekiang.

Fakt, że samoloty amerykańskie w przeciągu dwóch dni niejednokrotnie i tak brutalnie wdzierały się do suwerennego obszaru powietrznego Chin — podkreśla Agencja Nowych Chin — stanowi nowy dowód agresywnej polityki, uporczywie prowadzonej przez rząd amerykański.

ŻYCIE PARTII

Kontrola wykonania uchwał decyduje

Na punkcie skupu **w Kozubach** w gminie Sędziejowice w pow. łaskim codziennie panuje niezwykły ruch. Chłopi dosłownie zawalają ziarnem magazyn zbożowy GS-u. Każdy z nich pragnie być pierwszy, każda gromada chce wyprzedzić pozostałe w wypełnieniu obywatelskiego obowiązku, **ażeby zwyciężyć w zainicjowanym przez Kolonię Sędziejowice współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie rocznego planu skupu.**

Oprócz współzawodnictwa między gromadami rozwinęło się współzawodnictwo indywidualne.

Wyniki tego współzawodnictwa są poważne. Chłopi gminy Sędziejowice do dnia 16 b. m. wykonali sierpniowy plan sprzedaży zboża w 219 proc., zajmując pierwsze miejsce w powiecie. Wielu z nich wypełniło jednorazowo roczny plan skupu z poważną nadwyżką. **Antoni Libiński** z gromady **Korczyska,** jako **jeden z pierwszych przywiózł do punktu skupu przypadające na niego do sprzedaży zboże,** zaznaczając, że to nie wszystko, gdyż po wymłóceniu pozostałego zboża, sprzeda państwu jeszcze kilka kwintali ziarna. **Kaczorowska,** małorolna wdowa, roczny plan sprzedaży **wypełniła w 200 proc.**

Osiągnięcia te są wynikiem ofiarnej pracy Komitetu Gminnego, który od początku wziął w swoje ręce kierownictwo całej akcji. Dopilnował on, ażeby GRN na czas doręczyła chłopom zawiadomienia o sprzedaży zboża. Na zebrania gromadzkie, na których była omawiana sprawa skupu zboża, wysłał najlepszych aktywistów i agitatorów, rozumiejąc, że należyte wytłumaczenie chłopom zasad dekretu, wydanego właśnie w interesie pracującego chłopstwa, to rękojmia pomyślnego przeprowadzenia akcji.

Komitet Gminny dopilnował także przygotowania SOM-owskiego sprzętu omłotowego, opracowania planów pomocy sąsiedzkiej, uwzględniając w nich wykorzystanie wszystkich prywatnych młockarń.

Z chwilą jednak rozpoczęcia skupu, gdy zaczęły wpływać do punktu zsypu olbrzymie ilości zboża, gdy gmina zaczęła poważnie przekraczać dzienne plany sprzedaży, Komitet Gminny jakby zapomniał o swych obowiązkach. Towarzysze z K. G. po prostu uważali, że już nie ma potrzeby kontrolować przebiegu omłotów.

A jak jest w terenie? Zrozumiałe, że tam, **gdzie nie ma zapewnionej kontroli, tam, gdzie nie czuwa organizacja partyjna, nie wszystko jest w porządku.** Mimo że młockarnie, znajdujące się w prywatnych rękach, zostały ujęte w planie, nie wszystkie jednak pracują. Nie pracuje młockarnia **Michała Kojańskiego** z gromady **Padule,** gdyż nikt nie dopilnował, aby ją wyremontowano. W gromadzie **Sobiepany** miała młócić młockarnia **Pawelca,** posiadającego 15-hektarowe gospodarstwo. Maszyna ta nie wymłóciła dotychczas ani kilograma ziarna.

Stąd wniosek, że nie wystarczy opracowanie choćby najdokładniejszego planu tej czy innej akcji, **trzeba zapewnić stałą kontrolę realizacji tego planu, trzeba z niezwykłą czujnością wnikać w drobne nawet sprawy.** W konkretnym wypadku KG winien sprawdzić, dlaczego wymienione młockarnie nie zostały naprawione i spowodować natychmiastowe doprowadzenie ich do stanu używalności. Nawet olbrzymie osiągnięcia w początkowym okresie kampanii skupu nie powinny uspokajać towarzyszy w Komitecie Gminnym. O realizację planu skupu zboża trzeba walczyć nieustannie, ciągle z jednakową wytrwałością, ze stale wzrastającą czujnością wobec wrogich zakusów kułactwa.

W. FIMOWICZ.

Walka ze spekulacją
— to walka o sprawne zaopatrzenie mas pracujących

Adam Ginsbert

wiceprzewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Obecny okres budownictwa podstaw socjalizmu w naszym kraju charakteryzuje szybki rozwój produkcji przemysłowej i rolniczej. Coraz większej produkcji towarzyszy stały wzrost realnych zarobków ludzi pracy. Wzrasta też siła nabywcza naszej waluty.

W tych warunkach zwycięskiego rozwoju naszej gospodarki narodowej, jak i podnoszącej się stopy życiowej ludzi pracy, zagadnienie sprawnego i pełnego zaopatrzenia mas pracujących w artykuły spożywcze i przemysłowe nabiera szczególnego znaczenia.

W okresie minionych 20 miesięcy realizacji Planu 6-letniego detaliczna sieć uspołecznionego handlu wzrosła w naszym mieście w dwójnasób, wychodząc przy tym coraz silniej na zamieszkałe przez ludność robotniczą przedmieścia. W tymże okresie obroty uspołecznionego handlu detalicznego w Łodzi wzrosły o ponad 150 proc., stanowiąc 88 proc. ogólnych obrotów detalu w naszym mieście.

Wraz z rozbudową sieci sklepów i rosnącymi obrotami następował nieustanny proces stałego doskonalenia form i metod pracy naszego młodego aparatu dystrybucyjnego. Przezwyciężając szereg słabości i błędów, nasz handel coraz lepiej organizuje sieć sklepów, coraz lepiej rozprowadza rosnącą masę towarową, coraz lepiej dociera do robotniczego konsumenta, coraz lepiej wnika i zaspokaja jego potrzeby. Przykładem tego są m. innymi **znaczne postępy organizacyjne w rozdzielnictwie węgla, pewna poprawa w dystrybucji szeregu podstawowych artykułów spożywczych, jak pieczywa i nabiału.**

Rozwój uspołecznionego handlu odbywa się w **ostrej walce klasowej z elementami kapitalistycznymi, które w handlu upatrzyły sobie jedną ze swych ostatnich pozycji, umożliwiających drogą wyzysku konsumenta, uzyskanie znacznych dochodów.** W tej walce nasz handel, dzięki wyższości swej socjalistycznej formy nad gospodarką drobnotowarową, w krótkim okresie kilku lat wyparł elementy kapitalistyczne z ich podstawowych pozycji. I tak elementy kapitalistyczne zostały całkowicie wyparte z handlu hurtowego, zaś udział ich w handlu detalicznym w Łodzi zmalał do 12 proc. ogólnych obrotów w detalu.

Elementy kapitalistyczne, wyparte z handlu, utraciwszy swe źródło wyzysku konsumenta, nie wyrzekły się jednak chęci „łatwego" życia. Te jawnie wrogie masom pracującym elementy, likwidując swą dotychczasową zalegalizowaną działalność handlową, zeszły do podziemia gospodarczego, gdzie uprawiając handel nielegalny stworzyły sobie ukryte źródło przestępczych dochodów i instrument do dezorganizacji rynku. Całe szajki zawodowych spekulantów działają w mieście i na wsi, wykorzystując nieuczciwość skorumpowanego sprzedawcy, nieświadomość chłopa, jak i bierną postawę nabywcy. Obok tych zorganizowanych szajek spekulantów, działają w pojedynkę różnego autoramentu „rycerze" czarnego rynku, podszywający się pod miano rzekomych pośredników.

Ta cała magia spekulantów i kombinatorów, wykorzystując swe ukryte kontakty z nieuczciwymi elementami, które zdołały wkraść się do naszego aparatu handlowego, przy ich przestępczym współudziale, wykupuje cieszący się szczególnym popytem artykuł, by następnie wykorzystując wywołany swą niecną robotą przejściowy brak danego artykułu, zbyć go poszukującemu konsumentowi po, oczywiście, znacznie wyższej, spekulacyjnej cenie.

W ostatnim czasie. w okresie przejściowego braku mięsa, spekulanci usiłują nakłaniać poszczególnych chłopów do dokonywania nielegalnego uboju hodowanych sztuk bydła i trzody chlewnej. Oferując chłopu wyższą od urzędowej cenę za mięso, wykorzystując jego nieznajomość przepisów, **pozbawiają go równocześnie szeregu przywilejów i ulg, przysługujących przy kontraktacji bydła lub trzody i narażają chłopa na przewidziane prawem represje karne.**

Spekulanci pokryjomu w antysanitarnych warunkach przewożą mięso do miasta, oferując je po spekulacyjnej cenie. Sprzedając tą drogą w wielu wypadkach chore, niepoddane badaniu weterynaryjnemu mięso, **narażają jego nabywców na utratę zdrowia, a częstokroć nawet i życia.** W ten sposób spekulanci podrywając ustalony przez nasz rząd system kontraktacji bydła i trzody, korzystny dla chłopa i zabezpieczający robotniczego konsumenta w mięso usiłują zdezorganizować planowy obrót i dystrybucję mięsa.

Rekrutujący się z kapitalistycznych niedobitków spekulanci nie ograniczają swej działalności do uprawiania szkodnictwa gospodarczego, a wykorzystują wywołane przez nich zamieszanie na rynku **dla szerzenia wrogiej Polsce Ludowej propagandy.** Starają się oni w perfidny sposób poderwać zaufanie mas pracujących do naszego socjalistycznego handlu, do naszej planowej gospodarki.

Nasza partia w głębokiej trosce o należyte zaopatrzenie klasy robotniczej w artykuły spożywcze i przemysłowe postanowiła wezwać szerokie masy **do wydania nieubłaganej walki spekulantom, jako wrogom ludu pracującego i tym z pracowników naszego aparatu handlowego, którzy nadużywając zaufania klasy robotniczej współdziałają ze spekulantami lub popełniają nadużycia.**

Uchwała rządu z dnia 23 sierpnia br. o walce ze spekulacją i nadużyciami w handlu stanowi **nowy, poważny oręż walki klasowej przeciwko podziemiu gospodarczemu.**

Wynikające stąd zadania spadają w pierwszym rzędzie na powołaną przez rząd **Miejską i Dzielnicowe Komisje do Walki ze Spekulacją, na organa Prokuratury, Milicji Obywatelskiej, Państwowej Inspekcji Handlowej i szeroki aktyw kontroli społecznej.**

Wszystkie te organa muszą zdwoić swe wysiłki w kierunku przeciwdziałania niecnym zamiarom spekulantów jak i nieuczciwych pracowników naszego handlu.

Szczególne obowiązki spadają na **organizacje partyjne i związkowe naszych przedsiębiorstw handlowych.** Muszą one zmobilizować wokół siebie zdrowy aktyw partyjnych, jak i bezpartyjnych pracowników dla wzmożenia czujności i bezkompromisowego działania w stosunku do winnych nadużyć lub współdziałających ze spekulantami.

Sukces w naszej walce ze spekulacją zależy jednak głównie od tej pomocy, której niewątpliwie udzieli nam cała ludność pracująca. Komitety sklepowe winny wzmóc społeczną kontrolę nad pracą poszczególnych sklepów, szerokie zaś rzesze konsumentów winny okazać naszym organom władzy ludowej czynną pomoc w tępieniu spekulacji i nadużyć.

Klasa robotnicza Łodzi wykazała już niejednokrotnie swą wysoką dojrzałość polityczną. Dlatego też nie należy wątpić, że i na tym ważnym odcinku walki klasowej z niedobitkami kapitalistycznymi swą czynną pomocą pozwoli nam unieszkodliwić spekulantów i malwersantów, przyczynić się do wcielenia w życie ostatniej uchwały Prezydium Rządu.

Zmienić styl pracy
organizacji młodzieżowej w ZPB im. 1 Maja

Organizacja ZMP przy ZPB im. 1 Maja należała **do przodujących organizacji młodzieżowych** — zdobyła proporczyk przechodni we współzawodnictwie. Wychowali się tutaj dzielni aktywiści, tacy jak **Halina Dobruszek,** która pracuje obecnie w Zarządzie Łódzkim ZMP, jak **Bugała** — słuchacz Szkoły Centralnej, **Niewiadomski** i wielu innych, których spotkał zasłużony awans. Wiele dobrych członkiń ZMP **— Barbara Ławniczak, Wiesława Piękna, Sabina Rosiak** wstąpiło do partii i przoduje w pracy zawodowej. Poza tym organizacja ta posiada szeroki aktyw, skupiony w 13 młodzieżowych zespołach produkcyjnych. *Wszyscy znają dzielne członkinie tych zespołów ZMP* **— Jankę Głodek,** która wykonuje normę w ponad 155 proc., **Zamachowską** — w 130 proc., **Sabinę Machała** — trudno zresztą wszystkie wymienić.

W okresie przed Zlotem w Berlinie młodzież ZMP podejmowała zobowiązania produkcyjne. Zebrano znaczną sumę na fundusz solidarnościowy. Młodzież zorganizowana i niezorganizowana pełniła Warty Pokoju.

W takich warunkach, z taką młodzieżą organizacja ZMP powinna pracować wzorowo. Zarząd Fabryczny powinien tak rozwinąć pracę organizacyjną i polityczną, aby młodzież ta stała się poważną rezerwą dla partii. Niestety, trzeba jednak stwierdzić, że działalność Zarządu od dłuższego już czasu pozostawia wiele do życzenia. Zadowoleni z sukcesów członkowie Zarządu spoczęli na laurach. Zaniedbano pracę z grupami agitatorów, zaprzestano systematycznego odbywania narad z grupowymi, coraz bardziej rozluźniał się kontakt z organizacją partyjną, z oddziałowymi sekretarzami. Oddziałowe organizacje ZMP nie przejawiały prawie żadnej działalności. Wanda Pawlak, przewodnicząca zarządu oddziałowego, której zapewniono specjalne warunki, aby mogła lepiej kierować swym kołem, nie wykonuje wcale swych obowiązków. **Zarząd Fabryczny bardzo rzadko analizuje pracę poszczególnych zarządów oddziałowych, szczególnie zaniedbał oddziały przędzalń.** Więcej uwagi poświęcano natomiast zarządom organizacji oddziałowych dobrze pracujących — jak oddział chemiczny i elektryczny.

Poważnie zaniedbany jest kolportaż prasy młodzieżowej. Niewielu ZMP-owców prenumeruje „Sztandar Młodych", a do tych, którzy figurują nawet na liście prenumeratorów, gazeta bardzo często w ogóle nie dociera. W szafie w komitecie Zarządu Fabrycznego bardzo często leżą stosy „Sztandaru Młodych".

Organizacja ZMP nie pracuje z młodzieżą niezorganizowaną, młodzież ta nie widzi w ZMP kierownika politycznego. Dowodem tego jest słaby wzrost organizacji. Hufiec SP, który powinien dostarczyć kadr dla ZMP, od kilku miesięcy z powodu braku komendanta znajduje się w całkowitym rozkładzie.

Organizacja ZMP nie upolitycznia momentu przekazywania dobrych członków ZMP dla partii, pomimo że wielu ZMP-owców znalazło się w jej szeregach. Sprawy te nie były omawiane na zebraniu ZMP-owskim, **nie wskazano ZMP-owcom, że organizacja młodzieżowa powinna stanowić rezerwę dla partii, że to duma i chluba dla ZMP-owca stać się członkiem partii.**

Za te wszystkie braki w pracy Zarządu Fabrycznego ZMP ponosi w znacznym stopniu winę podstawowa organizacja, która mimo iż dawała młodzieży wskazówki i doraźną pomoc, nie kontrolowała jednak *systematycznie jej pracy i wykonania powziętych uchwał. Za mało interesują się pracą oddziałowych organizacji ZMP sekretarze oddziałowych organizacji partyjnych, nie czują się kierownikami politycznymi,* odpowiedzialnymi za młodzież. Towarzyszka Similakowa, która z ramienia egzekutywy sprawuje opiekę nad ZMP, ogranicza się jedynie do interesowania się sprawami młodzieży w tym oddziale, w którym sama pracuje.

Nie można nie wspomnieć o niedostatecznej pracy Zarządu Dzielnicowego ZMP, który utrzymuje z organizacjami zakładowymi bardzo słaby kontakt.

Reasumując **trzeba jednak jeszcze raz mocno podkreślić, że niedociągnięcia te można i trzeba jak najrychlej usunąć.**

Młodzież w zakładach imienia 1 Maja ma chęć do pracy, jest pełna ofiarności i poświęcenia. Młodzież ta ma już niemałe osiągnięcia. Trzeba więc, aby organizacja ZMP przezwyciężyła swą chwilową słabość i naprawiła dotychczasowe zaniedbania. Organizacja musi działać sprawnie, musi oddziaływać na młodzież niezorganizowaną, musi stać się kierownikiem politycznym. Organizacja ZMP winna być przecież pierwszym pomocnikiem partii.

E. SKOWERSKA.

Sukcesy nie przychodzą same

Kilku robotników **Piotrkowskiej Fabryki Sklejek** z zaciekawieniem ogląda nowy numer zakładowej gazetki ściennej. Ktoś głośno czyta: — **Zakłady nasze wykonały w lipcu plan produkcyjny w 119,7 proc., a więc w stosunku lepszym, aniżeli w ubiegłym miesiącu...**

— Tak, wydajność pracy ciągle u nas wzrasta — stwierdza starszy wiekiem robotnik. — Jak sięgnę pamięcią wstecz, nigdy jeszcze nie było wypadku, abyśmy nie wykonali planu miesięcznego. Teraz, po zdobyciu zaszczytnego tytułu przodującego zakładu w przemyśle drzewnym i proporca przechodniego, musimy pracować jeszcze lepiej i wydajniej, aby to miano i sztandar na stałe pozostały przy naszych zakładach.

* * *

Fakt, iż załoga Fabryki Sklejek każdego miesiąca wypełnia swe plany z nadwyżką, nie znaczy wcale, aby na drodze do ich realizacji nie napotykała na poważne trudności.

Na przykład w ubiegłym roku odczuwało się w zakładach poważne rozluźnienie dyscypliny pracy. Nieusprawiedliwiona nieobecność sięgała od 5 do 8 proc. ogólnego stanu załogi. Absencji wypowiedziano zdecydowaną walkę. Prowadziły ją — organizacja partyjna i rada zakładowa. Leniuchów i bumelantów wytykano i ośmieszano na łamach gazetki ściennej. Zmobilizowano szeroki aktyw agitatorów, którzy wyjaśniali opuszczającym bez usprawiedliwienia dni pracy i spóźniającym się, jakie szkody przynoszą sobie i zakładom. Ożywioną działalność przejawiali mężowie zaufania. W ten sposób systematycznie wzrastało uświadomienie robotników i malała absencja. W ubiegłym miesiącu nieusprawiedliwiona nieobecność wynosiła zaledwie 0,01 proc. Ale hasłem załogi jest — **całkowicie zlikwidować nieusprawiedliwioną nieobecność w pracy.**

* * *

Piotrkowska Fabryka Sklejek była typowym zakładem pokapitalistycznym. Małe, ciasne i niskie hale produkcyjne, stary park maszynowy. Budynki stawiane były bez żadnej myśli przewodniej, tandetnie, aby szybciej. Komu się pracować nie podoba, może odejść — oświadczali robotnikom akcjonariusze.

Trudno jest już dzisiaj wymienić tych wszystkich robotników-racjonalizatorów, którzy w latach powojennych przyczynili się do zmiany warunków pracy na lepsze i do usprawnienia procesu produkcji. **Józef Tazbir, ślusarz, awansowany na kierownika warsztatu mechanicznego,** usprawnił koło zamachowe przy maszynie parowej, dzięki czemu zakłady uzyskują rocznie **35 tysięcy zł oszczędności.** Szeregu usprawnień dokonał **Stefan Mycka, b. robotnik a obecnie technik w dziale głównego mechanika. Tow. Stanisław Mikołajczyk,** maszynista, sporządził specjalne filtry i wanienki do maszyny parowej, zmniejszając w ten sposób o połowę zużycie smaru.

W walce o coraz wyższą wydajność pracy wysuwają się na czoło przodownice **Halina Gumińska i Halina Piwowarska** (zostały obecnie skierowane na kursy dla inżynierów-leśników). ZMP-ówka **Halina Klewin z formierni** wykonuje **150 proc. normy,** Stanisław Szafrański **— 204 proc., zespół Jana Miszteli z łuszczarni** osiąga przeciętnie **177 proc. planu.** Nic też dziwnego, iż wykonanie planu wzrasta z miesiąca na miesiąc (styczeń — **105,1 proc., maj — 109,3 proc., lipiec — 119,7 proc.**).

Zaplanowana wydajność pracy została znacznie przekroczona i wynosi obecnie 105,7 proc. Koszty własne produkcji obniżone zostały w I półroczu prawie o 3 proc. Do minimum ograniczono postoje.

Na naradach wytwórczych, zebraniach rady zakładowej i organizacji partyjnej wiele uwagi poświęca się sprawom produkcji. Był np. czas, że brygada, zatrudniona w łuszczarni, nie nadążała za innymi zespołami. Sprawą tą zajęła się egzekutywa organizacji partyjnej. Na specjalnym zebraniu przy udziale całej brygady omówiono dokładnie przyczyny niskiej wydajności oraz sposoby ich usunięcia. Po kilkunastu dniach brygada łuszczarni osiągnęła już 150 proc. normy.

* * *

Na masówce, odbytej w związku ze zdobyciem przez załogę proporca przechodniego, tow. **Czechowski,** awansowany z robotnika kierownik produkcji, oświadczył: — **To zaszczytne wyróżnienie zobowiązuje nas do jeszcze ofiarniejszej pracy, do zwielokrotnienia naszych wysiłków w walce o coraz to wyższe wykonywanie planów produkcyjnych.**

Niewątpliwie załoga Piotrkowskiej Fabryki Sklejek dołoży wszelkich starań i wysiłków, aby utrzymać swą czołową pozycję w ogólnokrajowym współzawodnictwie zakładów przemysłu drzewnego i nie oddać raz zdobytego proporca.

M. KORDOS

Dni pokoju i młodości 6.

Przyjaźń na zawsze

Z młodzieżą niemiecką, gospodarzami Zlotu, zetknęliśmy się po raz pierwszy na granicy, łączącej nasze kraje. Od tej chwili z każdym dniem, z każdą godziną, w miarę tego jak poznawaliśmy się wzajemnie, przyjaźń nasza stawała się coraz trwalsza.

Radosnymi manifestacjami tej przyjaźni były spotkania naszej delegacji z młodzieżą Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z młodzieżą Niemiec Zachodnich.

Spotkanie z aktywem Wolnej Młodzieży Niemieckiej odbyło się w jedno z festiwalowych popołudni w lokalu Centr. Rady FDJ. Nie było to jakieś oficjalne, naszpikowane przemówieniami i sztywnością spotkanie. Była to po prostu lawina przyjaźni i braterstwa. Nastroju bowiem, który zapanował w chwili, gdy powitana przez szpaler młodych Niemców przybyła nasza delegacja, nie można innym słowem określić.

Niewielu z nas mówiło po niemiecku, nieliczni spośród gospodarzy znali nasz język, a mimo to od pierwszego momentu naszego spotkania rozumieliśmy się doskonale.

Usiedliśmy przy niewielkich, czteroosobowych stolikach, które w oka mgnieniu zamienione zostały w jeden ogromny, półkolisty stół. Wspólnie śpiewaliśmy polskie i niemieckie pieśni. Chór wielkiej stalowni z Max-Hütte śpiewał pieśń o ZMP, my śpiewaliśmy radosną, dynamiczną pieśń „Bau auf". A potem, śpiewamy razem, w dwu językach jednobrzmiącą Pieśń Pokoju. To nie był zwykły śpiew i to nie były zwykłe rozmowy. To był wyraz naszego wielkiego, wzajemnego zaufania i wielkiej wiary w siebie. Podkreślił to w swym gorącym przemówieniu przewodni-



Spotkanie młodzieży polskiej z młodzieżą Niemiec Zachodnich.

czący ZMP tow. Matwin. I za to właśnie podziękował nam prostymi, serdecznymi słowami przewodniczący FDJ tow. Honecker.

Obok mnie siedział Erwin Feix, młody nauczyciel z Drezna. Gdy opowiadałem mu o ciężkich latach hitlerowskiej niewoli i gdy mówiłem mu o naszej przyjaźni i zaufaniu do Nowych Niemiec, zdecydowanym ruchem wyciągnął do mnie swe prawe ramię i wskazał na wytatuowany, oświęcimski numer 081328.

Zrozumiałem wtedy jeszcze lepiej, że takim ludziom jak Erwin, jak jego przyjaciele i uczniowie — można wierzyć. Dziwne ściśnięcie w krtani spowodowało, że bardzo słabo słychać było słowa, które wówczas wypowiedziałem: — „Freundschaft für immer" — „Przyjaźń na zawsze". „Für immer" — powtórzył Erwin.

W czasie tańca poznałem 19-letnią Erikę Stein, aktywną członkinię FDJ. Ojciec jej zginął w hitlerowskim więzieniu, matka umarła w czasie wojny na gruźlicę. Z rodziny Steinów została tylko Erika wraz z młodszym o kilka lat bratem Franzem, który jest wychowywany przez siostrę. Należy on do organizacji pionierskiej i chce być inżynierem. Marzeniem Eriki jest zostać lekarzem. Wie ona dobrze, że szczęście jej brata osiągnięte zostanie tylko wówczas, gdy nie będzie wojen. Erika szczerze wierzy w to, że swój cel osiągnie i jest wdzięczna nam za to, że pomagamy Niemcom przywrócić wiarę w samych siebie.

Z Hanzem Harndke rozmawiam po polsku. Mieszkał on wiele lat we Wrocławiu. W Hennigsdorfie, gdzie pracuje w zakładach stalowych jako spustowy, mieszka od 1947 roku. Hans opowiadał mi o swym wyjeździe z Wrocławia, o swej tęsknocie za miastem rodzinnym, a jednocześnie o tym, że nigdy swego wysiedlenia nie uważał za krzywdę, a wprost przeciwnie, za wyraz sprawiedliwości. Hans radował się, gdy opowiedziałem mu o odbudowie zniszczonego przez wojnę Wrocławia i z radością mówił, że demokratyczny sektor Berlina odbudowuje się i to „in warschauer tempo" (w warszawskim tempie).

Wiele nauczyły mnie te pamiętne rozmowy. Nauczyły przede wszystkim szacunku do młodzieży niemieckiej, która zdrowo, bez cienia jakichkolwiek nacjonalistycznych myśli, potrafi ocenić przeszłość, pracować i wykreślać sobie nowe, uczciwe plany na przyszłość.

Wydawało mi się, że dopiero przed chwilą, pełnymi bohaterskich uczuć, mocnymi uściskami dłoni przywitaliśmy się z naszymi niemieckimi przyjaciółmi, a nad Berlinem zapadała już gwiaździsta i oświetlona setkami neonowych haseł — noc.

Ostatnia wymiana adresów i znaczków organizacyjnych. Wzajemne wręczanie podarków, wypracowanych w polskich i niemieckich fabrykach, szkołach, uczelniach.

Mocno trzymając się za ręce śpiewamy Hymn Młodzieży. Zawarte w nim słowa: **„...nas braterski połączył dziś marsz",** dziwnie mocno brzmią w ustach niemieckich i polskich młodych bojowników o pokój.

ALEKSANDER NASIELSKI

Występy Rumuńskiego Zespołu Pieśni i Tańca

Po występach we Wrocławiu przybywa do Łodzi **155-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Związku Młodzieży Robotniczej Rumuńskiej Republiki Ludowej.** Występ jego odbędzie się w dniu 31 sierpnia o godz. 18 w hali „Włókniarza".

Zespół ten wystąpi tylko jeden raz w Łodzi, po czym uda się do Piotrkowa.

Capstrzyk z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego

Uczniowie wszystkich szkół ogólnokształcących, zawodowych i dzieci szkół podstawowych od klas piątych winny zgłosić się w dniu 31 bm. o godz. 14,30 w swoich szkołach, celem wzięcia udziału w ogólnołódzkim capstrzyku z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

Widzę wszystko

Sklep C. R. bez ryb

W SKLEPIE CENTRALI RYBNEJ Nr. 3 PRZY UL. NOWOTKI 73, w godzinach przedpołudniowych dnia 27 b. m. nie można było nabyć ryb. Liczni konsumenci opuszczali sklep zawiedzeni.

Zabrakło mleka

Wczoraj w SKLEPIE SPOŻYWCZYM MHD Nr. 380 PRZY UL. MAGISTRACKIEJ 10, o godzinie 7.50 nie było już mleka. Kto pragnął kupić w tej porze mleko, zmuszony był udać się do innego sklepu.

Brak warzyw

SKLEP Nr 4 CENTRALI OGRODNICZEJ PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 36 wczoraj nie posiadał kapusty, fasoli i innych warzyw.

Również w SKLEPIE PSS Nr. 55 nie można było otrzymać prawie żadnych warzyw. W sklepie były jedynie zepsute pomidory.

Stare ceny

W SKLEPIE PSS Nr. 776 w dniu 27 bm. na ziemniakach widniały jeszcze stare nieaktualne już ceny. Kierownik sklepu oświadczył, że nic nie wie o obniżce ceny na ziemniaki, ponieważ dyrekcja nie przysłała jeszcze okólnika.

Za mało pieczywa

Wczoraj do SKLEPU PSS Nr. 654, PRZY UL. WOJSKA POLSKIEGO 270, Piekarnia Nr 3 dostarczyła pieczywo dopiero o godz. 8,15. Kierownik sklepu stwierdza, iż jest to zbyt późno, bowiem ludzie pracy udając się do swych zajęć, nie mogą rano zaopatrzyć się w chleb.

Rozpoczęły się sierpniowe konferencje nauczycieli

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi cztery rejonowe konferencje nauczycieli szkół zawodowych. Jedna z nich obradowała w lokalu Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej. Udział w niej wzięli nauczyciele 10 szkół zawodowych oraz prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego, tow. Janusz Zarzycki i wicedyrektor Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, ob. Tuwim.

Tow Misztel w referacie pt. „Problemy wychowawcze w szkole zawodowej", mówił o współodpowiedzialności nauczycielstwa i młodzieży za wykonanie zadań wychowawczych szkolnictwa zawodowego, o kierowniczej roli nauczyciela w procesie nauczania i wychowywania i o przodującej roli ZMP w mobilizacji kolektywu młodzieżowego do walki o socjalistyczne oblicze szkoły zawodowej.

Tow. Niewola, przedstawiciel ZMP, szeroko omówił zadania, jakie stoją przed ZMP na terenie szkoły. Praca ZMP musi być podporządkowana pracom wychowawczym szkoły. W tym celu trzeba stworzyć w każdej szkole kolektyw, który działalnością swoją podniesie wyniki nauki uczniów. Potrzebna jest tutaj jednak pomoc nauczycieli, dlatego kolektyw związany musi być ściśle z radą pedagogiczną.

Tow. Rejniak, przedstawiciel Komitetu Łódzkiego PZPR zwrócił uwagę, że każdy wykład czy to w sali szkolnej, czy w warsztatach, związany być musi ściśle z codzienną treścią naszej walki o pokój i socjalizm. Zadaniem nauczyciela jest wychowywanie młodych kadr w duchu moralności socjalistycznej. Aby to osiągnąć, nauczyciel musi sam przygotować się odpowiednio do lekcji, musi zdobyć autorytet, który jest niezbędny przy wychowywaniu młodzieży.

* * *

W konferencji, która odbyła się w Szkole Techniczno-Handlowej, udział wzięli nauczyciele 14 szkół zawodowych z terenu naszego miasta, przedstawiciele partii, ZMP, zakładów pracy, ZNP, Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego oraz członkowie komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Wizytator Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego, tow. Helena Tomczakowa, szeroko omówiła w swym referacie zadania, stojące przed nauczycielem - wychowawcą nowego człowieka.

„Dotychczasowe nasze wykształcenie i wychowanie — mówił referent — noszą jeszcze ślady wpływu epoki kapitalistycznej. Aby pozbyć się tych wpływów i przystosować się do nowych potrzeb, stanęliśmy do pracy nad zdobyciem nowych kwalifikacji pedagogicznych. Znajdujemy rady i wskazówki u naszych radzieckich kolegów, którzy przeszli już okres prób i doświadczeń. Posiadamy także przetłumaczoną bogatą radziecką literaturę pedagogiczną, dającą nam odpowiedź na wszystkie zagadnienia życia szkolnego. Nowa szkoła zawodowa, w której mamy wychowywać naszą młodzież, jest jednym z odcinków realizacji Planu Sześcioletniego. Ma ona dać nowe, potrzebne kadry, wyszkolone i dobrze przygotowane do nakreślonych zadań. Szkoła zawodowa ma przygotować liczne rzesze techników i setki tysięcy wykwalifikowanych robotników. Szkoła ta ma również za zadanie, wychowanie nowego człowieka".

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, liczni mówcy rozważali zadania, stojące w nowym roku szkolnym przed nauczycielstwem szkół zawodowych.

* * *

Odbywające się w tej chwili w całym kraju sierpniowe konferencje nauczycielskie, poprzedzające rozpoczęcie nowego roku szkolnego, są potężną manifestacją udziału nauczycielstwa w budowie socjalizmu w naszym kraju. Mobilizują one siły do walki o nową szkołę, socjalistyczną w treści i formie.

Konferencja wyborcza Dzielnicy TPPR Górna-Lewa

W sali świetlicy Zarządu Nieruchomości odbyła się konferencja dzielnicowa TPPR, na której dokonano wyborów nowego zarządu Dzielnicy Górna-Lewa.

Obszerny referat na temat pracy organizacji TPPR wygłosił tow. Kubiak, prezes Zarządu Grodzkiego TPPR.

W sprawozdaniu ustępującego zarządu omówiono dotychczasowy dorobek oraz niedociągnięcia w pracy kół TPPR na terenie Dzielnicy Górna-Lewa. Stwierdzono, iż Zarząd Dzielnicowy wykazywał słabą działalność w pracy wśród młodzieży.

Liczni dyskutanci wytyczyli przed przyszłymi władzami dzielnicowymi nowe zadania, zobowiązując się jednocześnie do aktywnej pracy, aby godnie uczcić zbliżający się Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W skład nowowybranych władz weszli czołowi aktywiści TPPR Dzielnicy Górnej-Lewej.

NA ZABAWIE W PARKU W HELENOWIE



W parku w Helenowie odbyła się w związku ze Świętem Lotnictwa wielka zabawa.

Na zdjęciach: 1) Fragment zabawy, 2) Młodzież na trybunach przygląda się pokazom modeli, 3) Modelarze Durka i Kuczerenko, 4) Przygotowanie modelu silnikowego do startu.

Szkodnicy społeczni poniosą surowe kary

Państwowa Inspekcja Handlowa w ostatnim czasie ujawniła liczne wypadki nadużyć i spekulacji takimi artykułami, jak mięso, masło, pończochy.

Kierowniczka **sklepu mięsnego PSS Nr 128 Irena Olczyk oraz rębacz Serafin Stańczyk** dokonywali oszustw na wadze, pobierali wyższe ceny i ukrywali mięso w celu nielegalnej sprzedaży.

Tadeusz Koła został kierownikiem sklepu Nr 11 Miejskich Zakładów Mleczarskich. Jednak nieuczciwie wypełniał swe obowiązki. Podczas inspekcji w dniu 18 sierpnia br. stwierdzono, iż Koła **ukrył w magazynie 25 kg. masła dla celów spekulacyjnych.**

W czasie przeprowadzania kontroli **w sklepie konfekcyjno - dziewiarskim MHD Nr 142,** znaleziono **znaczną ilość ukrytych przez kierownika sklepu pończoch, przeznaczonych na nielegalny handel.**

Piekarz Józef Kruczkowski, zam. **przy ul. Popioły Nr 4,** pobierał wyższe ceny za pieczywo, które nie posiadało wymaganej wagi. Podczas inspekcji stwierdzono także, iż w piekarni panują antysanitarne warunki wypieku pieczywa.

Wszystkie te sprawy zostały przekazane Prokuraturze. **Winnych, którzy dopuścili się poważnych nadużyć, wywołując chaos w zaopatrywaniu ludzi pracy, spotka surowa i sprawiedliwa kara.**

Wychowanie fizyczne i sport

LETNIA Spartakiada 1951 r.

190 walk na ringu łódzkim

Podczas, gdy we wszystkich naszych zrzeszeniach sportowych trwają prace, związane z jak najlepszym przygotowaniem kadr zawodniczych do zbliżającej się Spartakiady — Łódź czyni gorączkowe przygotowania do przeprowadzenia tej wielkiej i wspaniałej imprezy w dwóch dyscyplinach sportowych: boksie i kol[illegible]stwie.

Tak się szczęśli[illegible]ie złożyło, że Łódź otrzymała właśnie te dyscypliny sportowe, którymi najbardziej się interesuje. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że zainteresowanie turniejem bokserskim i zawodami kolarskimi będzie ogromne, większe aniżeli było dotychczas tego rodzaju zawodami. Organizatorzy więc będą mieli trudne i odpowiedzialne zadanie, aby imprezy te przeprowadzić bez najmniejszych uchybień

W komitecie organizacyjnym Spartakiady znalazł się cały najlepszy nasz aktyw sportowy. Ludzie z dużym entuzjazmem do pracy, ofiarni i o dużym doświadczeniu organizacyjnym. Sądzimy więc, że przełamią oni wszelkie trudności, aby z powierzonego zadania wywiązać się z honorem.

Do rozpoczęcia Spartakiady pozostało nam już niecałe dwa tygodnie. Nim jednak nadejdzie oczekiwany przez wszystkich sportowców dzień — dzień 9 września, najwyższy już czas zapoznać się z poczynionymi do tej pory przygotowaniami Łodzi.

Organizatorzy turnieju bokserskiego wreszcie odetchnęli. Ustalony już bowiem został system rozgrywek, jaki będzie obowiązywał na Spartakiadzie. Turniej rozgrywany będzie systemem „każdy z każdym", przy czym pierwszego dnia utworzone zostaną dwie grupy: grupa zwycięzców i grupa pokonanych.

Dalsze rozgrywki toczyć się będą w dwóch grupach oddzielnie z tym, że zawodnicy tak w jednej jak i drugiej grupie po dwóch porażkach zostaną wyeliminowani. Walki odbywać się będą na 1 ringu. Pierwszego dnia [illegible]egranych zostanie 50 walk, drugiego 40, trzeciego i czwartego po 30, piątego 20 i szóstego oraz siódmego dnia po 10 walk. Pierwszego dnia walki rozpoczną się o godzinie 9 rano i trwać będą z przerwą obiadową do późnego wieczoru.

Ponieważ walki budzić będą zrozumiałe zainteresowanie wśród najszerszych mas naszej ludności pracującej, Biuro Prasowe Komitetu Organizacyjnego będzie wydawało codziennie dwa komunikaty z przebiegu turnieju, które będą dostarczane do zakładów pracy. Komunikaty te w zakładach zradiofonizowanych będą odczytywane przez głośniki zaraz po ich otrzymaniu. W ten sposób wszyscy miłośnicy pięściarstwa będą doskonale zorientowani w przebiegu całej imprezy i poinformowani o wszystkich wynikach i ewentualnych niespodziankach, jakich zapewne będziemy świadkami.

206 górników weźmie udział w Spartakiadzie

266 zawodników „Górnika" przebywa w tej chwili na obozach treningowych przed Spartakiadą. Większość z nich, bo aż 206, wejdzie w skład drużyny reprezentacyjnej. Wyjazd tak licznej reprezentacji wymaga szeregu przygotowań. Toteż Zrzeszenie „Górnik" utworzyło 5 komisji, których zadaniem jest przygotowania wyjazdu, zakwaterowanie itp. dla reprezentacji. Komisje te wyjechały do Warszawy i Łodzi i na miejscu załatwiają sprawy kwaterunku, transportu, wyżywienia itp.

Strzelectwo Sportem Obrony Kraju



Grupa zawodników Z.S. „Górnik" z Katowic podczas ostatniej eliminacji przed Spartakiadą.

CSR — Węgry w lekkoatletyce

BUDAPESZT. — W Budapeszcie odbyły się dwudniowe międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Węgry — Czechosłowacja. W konkurencjach żeńskich zwyciężyły Węgry 57:56 pkt. W konkurencjach męskich zwyciężyli Czechosłowacy 108:104 pkt.

Oto niektóre wyniki:

Mężczyźni: 400 m ppł.: 1) Lippay (Węgry) 54,3, 2) Tosnar (CSR) 55,1

3000 m z przeszkodami: 1) Rudny (CSR) 9:23,4, 2) Slavinek 9:26,2

dysk: 1) Klisc (Węgry) 50,58, 2) Kermut (CSR) 47,66

200 m Csanyi (Węgry) 21,9 2) Horcic (CSR) 21,9

wzwyż: 1) Lanski (CSR) 191, 2) Foeldessy 188,

5000 m: 1) Zatopek (CSR) 14:30,2, 2) Penzes (Węgry) 14:51,0

oszczep: 1) Varszegi (Węgry) 66,10, 2) Kiessewetter (CSR) 64,55

800 m.: 1) Bakos (Węgry) 1:53,1, 2) Jungwirt (CSR) 1:53,4

trójskok: 1) Puskas (Węgry) 14,08, 2) Blyki (Węgry) 13,79

4x400 m 1) Węgry 3:14,8 (rekord Węgier), 2) Czechosłowacja 3:16,6 (rekord Czechosłowacji).

Kobiety:

200 m 1) Gyarmati (Węgry) 25,3, 2) Androva (CSR) 26,3.

kula: 1) Komarova (CSR) 13,46, 2) Tischlerova (CSR) 12,36,

wzwyż: 1) Modrachova (CSR) 156, 2) Gyarmati (Węgry) 153,

3x800 m: 1) Węgry 7:05,4 (rekord Węgier), 2) Czechosłowacja 7:09,0

4x100 m: 1) Węgry 48,9, 2) CSR 50,2

Nowy rekord juniorów

KATOWICE. — W zawodach lekkoatl[illegible]ych, rozegranych w Katowicach, uzyskano kilka dob[illegible] wyników. **Budzyński z Poznania pobił należący do niego rekord Polski juniorów w biegu na 200 m, uzyskując czas** 22,7 sek. Makomaski z Olsztyna uzyskał najlepszy tegoroczny wynik na 400 m ppł. — 57,4 sek. W biegu na 5000 m Kloc z Rzeszowa osiągnął czas 15:55,6 min.

Wśród kobiet Dałkowska przebiegła 100 m w czasie 12,9 sek., a Zarzycka — 500 m 1:22,1 min.

Nowy zakład zbiorowego żywienia

Przy ul. Sieradzkiej 3 czynna była do niedawna jadłodajnia, w której został przeprowadzony gruntowny remont. Lokal został całkowicie odnowiony, zradiofonizowany oraz przystosowany do wydawania posiłków i obiadów.

W lokalu tym został otwarty nowy Zakład Zbiorowego Żywienia PSS

DZIEŃ ŁODZI

NARADA AKTYWU W ORZZ

Dnia 29 sierpnia o godz. 10 w sali konferencyjnej Okręgowej Rady Związków Zawodowych, przy ul. Traugutta 18, odbędzie się narada robocza z następującym porządkiem obrad: 1) Analiza wykonanych zobowiązań na dzień 22 lipca 1951 r., 2) sprawa wypłat zasiłków w zakładach pracy, 3) dyskusja.

Na naradę winni przybyć przewodniczący, sekretarze i instruktorzy ekonomiczni zarządów okręgów i oddziałów, przewodniczący i sekretarze powiatowych rad związków zawodowych oraz zakładów wydzielonych.

KONFERENCJA PRZODOWNIC SPOŁECZNYCH

W środę, dnia 29 bm. o godz. 16 przy ul. Narutowicza 28, Zarząd Grodzki Ligi Kobiet organizuje ogólnołódzką konferencję przodownic społecznych.

ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE ZE ZLOTU W BERLINIE

Zarząd Łódzki ZMP organizuje w dniu 29 sierpnia o godz. 18 w lokalu Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a, zebranie sprawozdawcze z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Na zakończenie zebrania wyświetlany będzie film.

WYSTAWA GAZETEK ŚCIENNYCH

W dniach od 27 do 29 sierpnia w lokalu Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, przy ul. Narutowicza 93, czynna jest wystawa gazetek ściennych, wydanych z okazji VII Rocznicy PKWN.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Maszyny do szycia z NRD

Wczoraj w Powszechnym Domu Towarowym ukazały się w sprzedaży wysokiej jakości, importowane z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, maszyny do szycia, nożne i elektryczne.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM NA WTOREK 28 SIERPNIA 1951 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.15 „Rozmowa po pracy". 13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Felieton. 14.50 Melodie rozrywkowe. 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Pieśni kompozytorów polskich. 16.20 Sonata skrzypcowa G-dur Beethovena. 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Wiadom. popołudn. 17.15 Koncert stylizowanej polskiej muzyki ludowej. 17.45 Język rosyjski. 18.00 „Jelonek i syn". 18.15 „Jak powstaje film oświatowy". 18.25 Pieśni masowe i tańce ludowe. 18.45 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.20 Przegląd kulturalny. 19.30 „Koło dramatyczne prowadzi popularyzację czytelnictwa". 19.45 „Niesłyszalne dźwięki". 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. G. Fitelberga. 21.30 Utwory kompozytorów rosyjskich. 21.45 „Wspomnienia robotnicze". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Gra Orkiestra Taneczna P.R. 23.00 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

IM. JARACZA — godz. 19. „Rubikon".
POWSZECHNY — godz. 19. „Jacht Paradise".
MUZYCZNY — godz. 19.15. — „Czardaszka".
LETNI — godz. 20. — „Mąż i żona".

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Decyzja profesora Milasa", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Dziewczyna u źródła", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr 28-5', P.K.F. Nr 35-51, „Traktorzystka", „W kraju socjalizmu" Nr 3-51, „Życie ludzkie w twoim ręku", godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Złoty Kluczyk", godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Na odsiecz Carycyna", godz. 18, 20.
POLONIA — „Wielkie nadzieje", godz. 16, 18.30, 21.00.
PRZEDWIOŚNIE — „Wielka łuna", godz. 18, 20.
REKORD — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Torpedowiec nieugięty", godz. 18, 20.
ROMA — „Ludzie bez skrzydeł", godz. 18, 20.
SOJUSZ — Nieczynne.
STYLOWY — „Ostatni wystrzał", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Hamlet", godz. 17, 20.
TATRY — „Sumienie", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Śpiewak nieznany", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Raczek się spóźnia", godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Rodzina Sonnenbrucków", godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Czerwony rumak", godz. 18, 20.

WYSTAWA PRAC absolwentów Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej

W Łodzi czynna jest obecnie **wystawa malarstwa, rzeźby i grafiki plastyków-amatorów, absolwentów Państwowego Ogniska Kultury Plastycznej.** Zdawałoby się, że plastycy-amatorzy, którzy silniej związani są z życiem i którzy mniej niż plastycy zawodowi obciążeni są formalistycznymi tradycjami, powinni zaprezentować prace przede wszystkim o tematyce współczesnej. Niestety, tak nie jest. Poza kilkoma zaledwie pracami nic nam nie mówi o okresie, miejscu, czy środowisku, w jakich one powstawały. Również minimalny jest wpływ dwuletniego niemal szkolenia, jakie odbyli w Ognisku plastycy-amatorzy. Większość prac, to pejzaże, malowane w złej manierze panującego przed wojną wszechwładnie naturalistycznego kiczu-oleodruku (typowym przykładem — obrazy nie pozbawionego zdolności Komornickiego). Ponieważ organizatorzy wystawy **nie postarali się** o pokazanie **ewolucji, którą** przeszli amatorzy-plastycy w okresie dwuletniej nauki w Ognisku, wystawa daje niewystarczające pojęcie o systemie nauczania oraz o korzyściach odniesionych z niego i pozostaje jedynie wystawą plastyków-amatorów o bardzo różnym poziomie, zarówno pod względem doskonałości technicznej, jak i podejścia do tematu. Nieliczne studia rysunkowe, wykonane w okresie nauki w Ognisku, nieraz nawet poprawne w sensie akademickim, nie zazębiają się wcale z linią rozwojową i z zaawansowaniem, widocznym w pracach amatorskich. Tak więc na wystawie widzimy dobry rysunek Tomasza Klepy **„Dziewczyna"** i niezły suchoryt **„Zaułek"**, obok innych słabych prac tegoż autora. W odróżnieniu od powyższego przykładu, nabiera wprawy technicznej w swoich ostatnich pracach, Kowalczyk, zatracając jednocześnie na rzecz poprawności technicznej wiele zalet, widocznych w pracach wcześniejszych, szczególnie portretowych. Słabością tego zdolnego portrecisty jest jeszcze kolor.

Ciekawe są akwarele M. Kuli (np. **„Krajobraz z Kafar - Bilu")** wykazujące duże opanowanie techniczne, znajomość rysunku i kompozycji. Wyróżnić należy również rysunek węglem J. Strzałkowskiej **„Model I"**, mimo że inne jej prace świadczą o zupełnej jeszcze nieporadności. Niezły jest rysunek R. Orzecha **„Martwa natura z wazonikiem"**.

Do nielicznych prac, podejmujących nową tematykę, należy portret **„Przodownika pracy"** W. Borosia, którego inne prace nie zasługują na wyróżnienie. Drzeworyty Hanny Laufer: **„Pokój"**, **„Budowa szosy"** dzięki swojej tematyce i ujęciu wysuwają się obok innych prac tej autorki na jedno z czołowych miejsc na wystawie. Również na uwagę zasługuje Lucyna Pacanowska (**„Martwa natura"**, **„Pejzaż"**), której osiągnięcia techniczne czekają na rozszerzenie i pogłębienie tematyki i powiązanie jej z humanistycznymi wartościami naszego życia. Dwaj rzeźbiarze wystawili ogółem tylko cztery prace. Zacięcie realistyczne wykazuje **„Głowa"** Gąsiorowskiego. Zaletą tej rzeźby jest trafna charakterystyka modelu, oszczędność i prostota środków, jakimi operuje autor. Gąsiorowskiego należałoby przestrzec przed groźbą naturalizmu (bawienie się w szczegóły, wiercenie oczu) i pouczyć, że w portrecie ważna jest nie tylko partia frontalna, ale cała bryła. Rzeźba **„Robotnik"** jest śmiałą próbą dużej kompozycji, jednak i tu widoczne są te same błędy.

Wśród plastyków amatorów, rekrutujących się przeważnie ze środowiska robotniczego i inteligencji pracującej, nie brak ludzi zdolnych i rokujących jak najlepsze nadzieje. Orientację utrudnia bardzo nieznajomość wieku artystów i ich możliwości kształcenia się, jednak wielka byłaby szkoda, gdyby zdolniejsi z nich poprzestać mieli na amatorszczyźnie, poza granice której nie pozwoliło im wyjść bezwzględnie za krótkie kształcenie się w Ognisku. Z wystawionych prac widać, że plastycy amatorzy za mało widzieli dobrych wystaw, dobrych malarzy, że nie bardzo zdają sobie jeszcze sprawę z tego, co to jest dobre malarstwo, i że nie zawsze instynkt samouka zdołał ich uchronić od złych wpływów, a nauczyciel nie zawsze potrafił uchronić ich od błędów i utrzymać zalety. Wielkim niebezpieczeństwem w kształceniu młodych kadr plastyków, dającym się zaobserwować i na tej wystawie, jest zacieranie cech indywidualnych na rzecz oschłej, akademickiej poprawności. Ażeby tego uniknąć ze strony pedagogów wymagana jest wielka wnikliwość i umiejętność. Należy mieć nadzieję, że w przyszłości, zarówno pedagogom, jak i absolwentom Ogniska uda się uniknąć wielu błędów. Absolwenci Ogniska powinni sięgnąć po współczesną tematykę, pokazać nam nowych ludzi, swoje warsztaty pracy i fabryki.

Wielkie przeobrażenia, jakie zaszły w naszym życiu, znalazły już szerokie odbicie nie tylko w pracach plastyków zawodowych, ale jak wykazała II Ogólnopolska Wystawa Plastyków Amatorów, również w pracach plastyków amatorów. Łódzcy plastycy amatorzy na pewno nie pozwolą długo czekać na cenne i liczne osiągnięcia.

JAN CZARNY

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12 Telefony: Redaktor naczelny 218-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny 219-05. Dział partyjny 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219 42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn 8 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21 wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21 wewn 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż - Łódź Piotrkowska 70 tel. 222-22. Administracja — 260 42 Dział ogłoszeń - Łódź Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca RSW „Prasa" Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", Łódź ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumerata miesięczna wynosząca zł 3 przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumerata w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1,80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-2-2038